/ Wydanie C
4,60 ZŁ W TYM 8%VAT
Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570
Nakład 18.810 Nr 22 (4570)
Piątek 28 stycznia 2022
magazyn
GŁOS DZIENNIK POMORZA SZCZECIŃSKI

Region SKM: jest wniosek o przedłużenie inwestycji do końca 2023 roku
strona 4

Teatr Letni: wielkie otwarcie w wakacje

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Szczecin Szczecińscy artyści przygotowują program artystyczny z okazji otwarcia obiektu po remoncie strona 6

Szczecin
Szczecińskie apteki przygotowują się do robienia testów. Pierwsza rusza w poniedziałek
strona 5

Bezpieczne ferie. Policja zaczyna kontrolę autokarów strona 4

AUTOPROMOCJA 0010371950
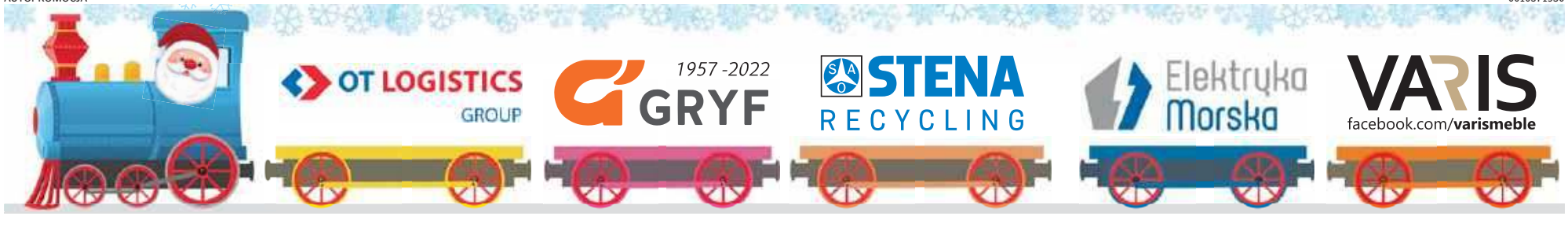

eprasa.pl b4aa79a9f0

Chaotyczna polityka niemieckiego rządu w sprawie szczepień

Nasz komentarz

Niemieckie media coraz częściej twierdzą, że rząd federalny nie radzi sobie w walce z pandemią. Podejmowane decyzje przestają być zrozumiałe dla obywateli, którzy w proteście przeciwko ograniczaniu ich wolności masowo zaczynają wychodzić na ulice.

Najpierw doszło do zamieszania wokół szczepionki Johnson&Johnson. Jednodawkowe przyjęcie preparatu amerykańskiej firmy skutkowało do tej pory wpisem do systemu „w pełni zaszczepiony". Tak było jeszcze w 2021 roku.

Jednak w połowie stycznia br. ponad trzy miliony Niemców, które wybrało ten wariant ochrony przed Covid 19, zostało niemile zaskoczonych.

Kilkanaście dni temu bowiem Federalne Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że osoby, które zaszczepiły się tylko jedną dawką tej szczepionki, status zaszczepionego uzyskają dopiero wtedy, gdy przyjmą jeszcze drugie szczepienie i to najlepiej typu mRNA (Biontech/Pfizer lub Moderna).

Uzyskanie statusu w pełni zaszczepionego jest w Niemczech niezbędne, aby wejść do kawiarni, restauracji, wielu sklepów i zakładów usługowych, a także samolotu. Po zmianie decyzji w sprawie szczepionki Johnson&Johnson okazało się także, że tysiące obywateli utraciło status osoby w pełni zaszczepionej.

Teraz w wyniku błędnych decyzji władz osoby te nie mogą korzystać z wielu usług, przysługującym grupie osób zaszczepionych dawką przypominającą. Czują się przez rząd po prostu oszukani.

O połowę skrócono „Status ozdrowieńca"

Niemieckie władze podjęły jeszcze jedną kontrowersyjną i nagłą decyzję. Zadecydowały o skróceniu z sześciu do trzech miesięcy statusu ozdrowieńca dla osób, które przeszły infekcję koronawirusem. Obecnie każdy obywatel po 90 dniach od zakażenia nie będzie już uznawany za ozdrowieńca. Status ten daje wiele przywilejów, bowiem jest traktowany na równi ze statusem osoby w pełni zaszczepionej. Nagle miliony ludzi utraciło dostęp do wielu usług, a ich do tej pory normalne funkcjonowanie ograniczono restrykcyjnymi przepisami.

Złość i niezadowolenie wzrosły jeszcze bardziej po informacjach, że to co dotyczy „zwykłych obywateli" nie dotyczy parlamentarzystów. Bundestag potwierdził, że wszyscy posłowie niezmiennie nadal przez sześć miesięcy od zakażenia koronawirusem będą mieć status ozdrowieńca.

Minister zdrowia pod obstrzałem krytyki

W poniedziałek odbył się kolejny szczyt kanclerza Niemiec Olafa Scholza z premierami landów dotyczący sposobów walki z pandemią. Tym razem na rząd federalny i na ministra zdrowia Karla Lauterbacha posypała się niespotykana do tej pory krytyka, nawet ze strony landów rządzonych przez socjaldemokratów. Zarzucano rządowi niekompetencję oraz prowadzenie błędnej i niezrozumiałej polityki w sprawie szczepień. Podczas szczytu nie podjęto jednak żadnych nowych środków i utrzymano obostrzenia na obecnym poziomie.

Ludzie wychodzą na ulice

Jak twierdzą media w ciągu minionego tygodnia doszło do setek demonstracji ulicznych w całym kraju. Według danych policji we wszystkich landach wzięło w nich udział ponad 320 tys. ludzi. Największe demonstracje odbyły się w Berlinie (ok. 7 tys. uczestników) w Rostoku (3 tys.), Hamburgu (4 tys.), Monachium, Dreźnie, Hanowerze, a nawet w niemieckim Zgorzelcu, gdzie według policji protestowało ponad 10 tys. osób.

Media niemieckie zgodnie (z nielicznymi wyjątkami) twierdzą, że uczestnicy tych demonstracji to prowokatorzy. Sami uczestnicy zapewniają, że nie są ani prowokatorami, ani anarchistami, czy antyszczepionkowcami - oni domagają się konstytucyjnych praw, wolności i wolnego wyboru.

Faktem jest, że w Niemczech od kilku dni prowadzona jest poważna dyskusja nad wprowadzeniem powszechnego obowiązku szczepień. 26 stycznia odbyła się pierwsza debata parlamentarna na ten temat. Coraz mocniej brzmi głos tych, którzy chcą wprowadzić austriackie rozwiązania, gdzie szczepienia przeciwko koronawirusowi są obowiązkowe dla wszystkich powyżej osiemnastego roku życia, a kara za jego brak to 3600 euro.

©℗

Czesław Makulski

Pogoda w regionie

Dzisiaj

5°C
3°C

Barometr **1021 hPa**
Wiatr **36 km/h**
Uwaga **zaświeci słońce**

Sobota

9°C
1°

Barometr **1010 hPa**
Wiatr **29 km/h**
Uwaga **deszcz ze śniegiem**

Niedziela

6°C
2°C

Barometr **1004 hPa**
Wiatr **50 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

SZCZECIN

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pierwszy taki finał WOŚP na Stołczynie

Tak jak w wielu miejscach w Szczecinie, także na północy zagra w niedzielę Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Impreza odbędzie się na placu przed Wartownią przy ulicy Nad Odrą 18. Choć centrum wydarzeń ma miejsce na Stołczynie, to w organizację angażują się także organizacje i mieszkańcy z okolicznych dzielnic. Angażuje się cała północ nadodrzańska. Wszystkie okoliczne stowarzyszenia oraz rady osiedli ze Stołczyna, Skolwina Golęcina i Gocławia . Wspólnymi siłami udało się przygotować mnóstwo atrakcji, które będą czekały na uczestników zabawy. Jedną z najciekawszych będzie wystawa broni kolekcjonerskiej, która powinna przyciągnąć pasjonatów z całego miasta. **(ŁC)**

LOTTO

26.01.2022 r., godz. 21.50
Multi Multi: 2, 9, 10, 11, 13, 14, 17, 19, 26, 32, 39, 42, 45, 50, 52, 54, 59, 68, 71, 79 Plus 42
Ekstra Pensja: 7, 13, 16, 25, 32, +4
Ekstra Premia: 7, 13, 15, 23, 28, +4
Mini Lotto: 1, 7, 10, 13, 17
Kaskada: 1, 2, 3, 7, 8, 10, 11, 13, 16, 18, 19, 21
Super Szansa: 3, 1, 7, 6, 3, 6, 3

27.01.2022 r., godz. 14
Multi Multi: 2, 15, 16, 17, 23, 27, 28, 29, 43, 45, 46, 47, 50, 57, 63, 66, 67, 71, 79, 80 Plus 71
Kaskada: 1, 3, 5, 6, 7, 9, 13, 14, 19, 20, 21, 24
Super Szansa: 7, 0, 5, 4, 0, 7, 6

WALUTY Z 27.01.2022

USD	4,0830	(+)
EUR	4,5713	(-)
CHF	4,4029	(-)
GBP	5,4818	(-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Warsztatowo i sportowo, czyli sposób na ciekawe zajęcia na feriach

Świnoujście

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Podczas tegorocznych ferii zimowych uczniowie świnoujskich szkół raczej nie powinni się nudzić. Z ofertą na spędzenie ciekawie czasu wystąpiły już Miejski Dom Kultury, biblioteka, muzeum, lodowisko i OSiR.

Co się będzie działo w Świnoujściu już od poniedziałku, 31 stycznia?

Zajęcia rozpoczynają się już o godzinie 10 spektaklem teatralnym „W krainie wiecznego lodu" w wykonaniu aktorów Małych Form Teatralnych w filii MDK Warszów. W Galerii ART natomiast odbędą się warsztaty o druku, a w Pracowni Poddasze warsztaty plastyczne. Organizatorzy zapraszają też na spotkanie z pracownikami nadleśnictwa Międzyzdroje, którzy opowiadać będą o tym, jak należy dokarmiać ptaki. W kolejnych dniach uczniowie będą mogli na warsztatach zająć się projektowaniem odzieży, wziąć udział w warsztatach muzycznych, warsztatach z tańca nowoczesnego, pobawić się gliną, wykonać samodzielnie łapacze snów. Będą też pochody, zabawy terenowe, animacje ruchowe w plenerze, gry, a także ognisko i pieczenie kiełbasek.

Będą również warsztaty florystyczne, plecionkarskie i wyplatanie koszyczków z naturalnej wikliny na bazie podstawki.

Dzieci i młodzież rozśpiewają się na zajęciach z karaoke i zatańczą zumbę.

W drugim tygodniu ferii będą mogły zobaczyć spektakl w wykonaniu aktorów teatru z Nowego Sącza, a także wziąć udział w zajęciach z lego-robotyki. Odbędzie się także spotkanie z Alfredem Żurawskim i Krzysztofem Chomiczem, fotografami przyrody, którzy zaproszą w teren na wspólne fotografowanie ptaków.

Natomiast Ośrodek Sportu i Rekreacji „Wyspiarz" proponuje cykl zajęć „Ferie zimowe na sportowo", a w ramach nich zajęcia z tenisa stołowego, zajęcia z koszykówki, zajęcia minisiatkówki dla dzieci, zajęcia z badmingtona czy też animacje sportowe oraz zajęcia sportowe na boisku.

Natomiast na piątek, 4 lutego, na godzinę 12.30 zaprasza na Turniej Tenisa Stołowego. Turniej odbędzie się w Hali sportowej przy ul. Piłsudskiego 9, a zgłoszenia i zapisy do turnieju należy składać w dniu zawodów, ale najpóźniej 15 minut przed rozpoczęciem gier.

Z kolei miłośnicy pluskania się w wodzie będą mieli okazję popływać w Wodnym Torze Przeszkód na basenie sportowym (wyłącznie pod nadzorem opiekunów prawnych).

Wszystkie zajęcia odbywają się cyklicznie (kilka razy w tygodniu), a informacja gdzie i kiedy się rozpoczynają i dla jakiej grupy wiekowej dzieci jest na stronie Urzędu Miasta w Świnoujściu.

Prenumerata Zadzwoń!
94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl

AUTOPROMOCJA
GŁOS SZCZECIŃSKI
Dzień dobry w poniedziałek.
Zacznij tydzień z nowym wydaniem

AUTOPROMOCJA
Czytaj tak, jak lubisz
gs24.pl
GS24.pl

eprasa.pl b4aa79a9f0

KALENDARIUM

1573
Podpisano konfederację warszawską – akt polityczny gwarantujący tolerancję religijną.

1576
Szlachta na zjeździe w Jędrzejowie uznała elekcję Stefana Batorego na króla Polski..

1724
Car Piotr I Wielki wydał dekret o utworzeniu Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego.

1870
Z kanadyjskiego portu Halifax wypłynął w rejs do Liverpoolu brytyjski statek pasażerski „City of Boston" ze 191 osobami na pokładzie, po czym zaginął bez śladu.

1933
Prezydent Niemiec Paul von Hindenburg zdymisjonował rząd Kurta von Schleichera i dwa dni później powierzył misję utworzenia nowego rządu Adolfowi Hitlerowi.

1937
Doszło do antysemickich ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej.

1950
Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odsłonięto zrekonstruowany pomnik Adama Mickiewicza.

1960
Skoczek narciarski Zdzisław Hryniewiecki uległ wypadkowi podczas treningu na skoczni w Wiśle-Malince, w wyniku którego został sparaliżowany i do końca życia poruszał się na wózku inwalidzkim.

1986
Krótko po starcie eksplodowała rakieta nośna wahadłowca Challenger, w wyniku czego zginęło wszystkich 7 astronautów na pokładzie.

1992
Przyjęto flagę Ukrainy.

SZCZECIN

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Dziś otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym

Muzeum Narodowe zaprasza na wystawę „Seeing Is (Not) Believing> To obszerna prezentacja prac Sladjana Nedeljkovica i Rolanda Schefferskiego, przygotowana przez Muzeum Narodowe w Szczecinie we współpracy z Rostock Kunsthalle. Wystawie towarzyszy polsko-niemieckie spotkanie dyskusyjne – Rozmowa/Gespräch, w której udział wezmą kuratorzy, teoretycy sztuki, artyści oraz dyrektorzy obu partnerskich instytucji.

W projekcie „Seeing Is (Not) Believing" obaj uczestniczący w wystawie artyści – Sladjan Nedeljkovic i Roland Schefferski – podejmują niezależnie szereg problemów prowokowanych procesem intensywnie „mediatyzującej" się rzeczywistości. Dotyczą one tego, co widzimy, mechanizmów interpretacji tego, co postrzegamy, oraz refleksji nad wpływem informacji medialnych na nasze wyobrażenia o świecie. Posługując się techniką destabilizacji i paradoksalnych interwencji, Nedeljkovic i Schefferski zaburzają sens przekazów medialnych, demaskując ich struktury narracyjne.Na wystawie wśród kilkudziesięciu obiektów i instalacji zrealizowanych przez artystów w ciągu ostatnich 25 lat znajdą się realizacje premierowe przygotowane specjalnie na ekspozycje w Szczecinie i Rostocku. W ramach projektu ukażą się również monograficzne publikacje poświęcone twórczości artystów.**(MK)**

CYTAT TYGODNIA

Od czasu wynalezienia fotografii i innych technik masowej reprodukcji nasza rzeczywistość wizualna w zawrotnym tempie nasyca się obrazami. Rewolucja digitalna przypadająca na lata 80. ubiegłego wieku wraz z upowszechnieniem techniki wideo i szybko postępującą komputeryzacją zintensyfikowały ten proces, wprowadzając dodatkowo do obiegu obrazy cyfrowe.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Magdalena Lewoc, kuratorka wystawy „Seeing Is (Not) Believing" podczas konferencji prasowej przed wernisażem w Muzeum Narodowym - Muzeum Sztuki Współczesnej w Szczecinie

REKLAMA
0010379591

eprasa.pl b4aa79a9f0

Ferie bez wypadków. Kontrole policji

Leszek Wójcik
leszek.wojcik@polskapress.pl

Szczecin

Bezpieczne ferie. Pod takim hasłem zachodniopomorska policja przygotowuje się do zimowych wakacji. Z zapowiedzi policjantów wynika, że już od piątku pojawi się na drogach więcej patroli.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Jeśli się okaże, że kierowca lub autokar nie są gotowi do drogi, policjanci wstrzymają wyjazd

W czwartek Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie zapowiedziała wzmożone kontrole. Policjanci zaapelowali również do rodziców o czujność.

- Choćby w sprawie kontroli stanu technicznego autokarów, które mają zawieźć dzieci na zimowiska - podkreśla Tomasz Krawacki, naczelnik wydziału Transportu Drogowego WITD w Szczecinie. - Prosimy jednak, by dzwonić do nas z kilkudniowym wyprzedzeniem.

Kontrolujący podjadą w miejsce zbiórki i sprawdzą trzeźwość kierowcy autokaru, dokumenty (jego i wozu), a także stan techniczny pojazdu.

- Najważniejsze, to oczywiście układ hamulcowy, wycieki płynów eksploatacyjnych, luzy układu kierowniczego... - wymienia mł. insp. Stanisław Sajko z wydziału Ruchu Drogowego KWP. - Zwrócimy tez uwagę, czy są wyjścia awaryjne.

Jeśli się okaże, że kierowca lub autokar nie są gotowi do drogi, policjanci wstrzymają wyjazd. Przewoźnik musi wtedy podstawić drugi pojazd albo poszukać innego kierowcę (kiedy się okaże, że jest on niedysponowany, wzywa się policję).

Policjanci z prewencji przypomnieli, że przed wyjazdem z miasta należy zabezpieczyć mieszkanie. Podpowiedzieli też, by zwracali szczególną uwagę na to, jakie strony internetowe odwiedzają dzieci. ©℗

Złożono wniosek o przedłużenie realizacji SKM! Czy będzie zgoda?

Transport

IMarek Jaszczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl

Stowarzyszenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego poparło wniosek PKP PLK o to, aby zmienić termin zakończenia prac na 31 grudnia 2023 roku.

Pierwotnie budowa SKM miała zakończyć się w tym roku, a to jest nierealne ze względu na problemy wykonawcy, który wykonuje inwestycję na zlecenie PKP Polskie Linie Kolejowe.

Jeśli Centrum Unijnych Projektów Transportowych wyrazi swoją zgodę na przedłużenie inwestycji, to utrata ponad 500 mln dofinansowania nie jest zagrożona. Nie jest to jednak oczywiste.

- CUPT potwierdza, że 19.01.2022 wpłynęło do pismo beneficjenta tj. Stowarzyszenia Szczecińskiego Obszaru Metropolitarnego w sprawie wydłużenia do 31.12.2023 r. terminu zakończenia realizacji jak i okresu kwalifikowalności dla projektu Nr POIS.05.02.00-00-0025/17 pn. „Budowa Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej z wykorzystaniem istniejących odcinków linii kolejowych nr 406, 273, 351" - wyjaśnia Katarzyna Betlejewska z Wydziału ds. Komunikacji CUPT. - W celu wydłużenia terminów określonych w Umowie o dofinansowanie danego projektu konieczne jest podpisanie do niej aneksu. W takim przypadku beneficjent powinien przedstawić projektu aneksu i aktualne załączniki do umowy o dofinansowanie, a także dalsze wyjaśnienia w celu przeprowadzenia analizy czy wprowadzone zmiany nie wpływają na spełnianie kryteriów w sposób, który skutkowałby negatywną oceną projektu. Ponadto po uzgodnieniu z Beneficjentem niezbędnych dokumentów do aneksowania umowy konieczne będzie, przy takim wydłużeniu terminu realizacji i kwalifikowalności, uzyskanie zgody instytucji zarządzającej (Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej na wprowadzane zmiany w projekcie.

PKP Polskie Linie Kolejowe nadal mają nadzieję, że uda się zakończyć budowę Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej do końca perspektywy finansowej UE. Optymistyczne jest to, że trudny odcinek na modernizowanej linii kolejowej nr 406 (Szczecin-Police) objęła firma doświadczona w branży przebudowy torowisk. To Zakład Robót Komunikacyjnych - DOM w Poznaniu sp. z o.o. (jest spółką należącą do grupy kapitałowej PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.). Zgodnie z umową wartą ok. 29,9 mln zł ze środków budżetowych, ZRK DOM wzmocni grunt, podtorze i skarpy, a także przebuduje nawierzchnię na ok. 2,5 km odcinku linii Szczecin Główny - Police.

Wejście wykonawcy zastępczego na plac budowy planowane jest od 27 stycznia.

Dodajmy, że równolegle trwają prace w ramach SKM, które prowadzą samorządy. Partnerzy SOM: Gmina Police, Gmina Stargard i Gmina Miasto Szczecin, w związku z opóźnieniami na kontraktach PKP PLK S.A. planują zakończyć swoje zadania do III kwartału 2023 roku.

FOT. ARCHIWUM

PKP Polskie Linie Kolejowe nadal mają nadzieję, że uda się skończyć budowę SKM do końca perspektywy finansowej UE

REKLAMA 0010362703

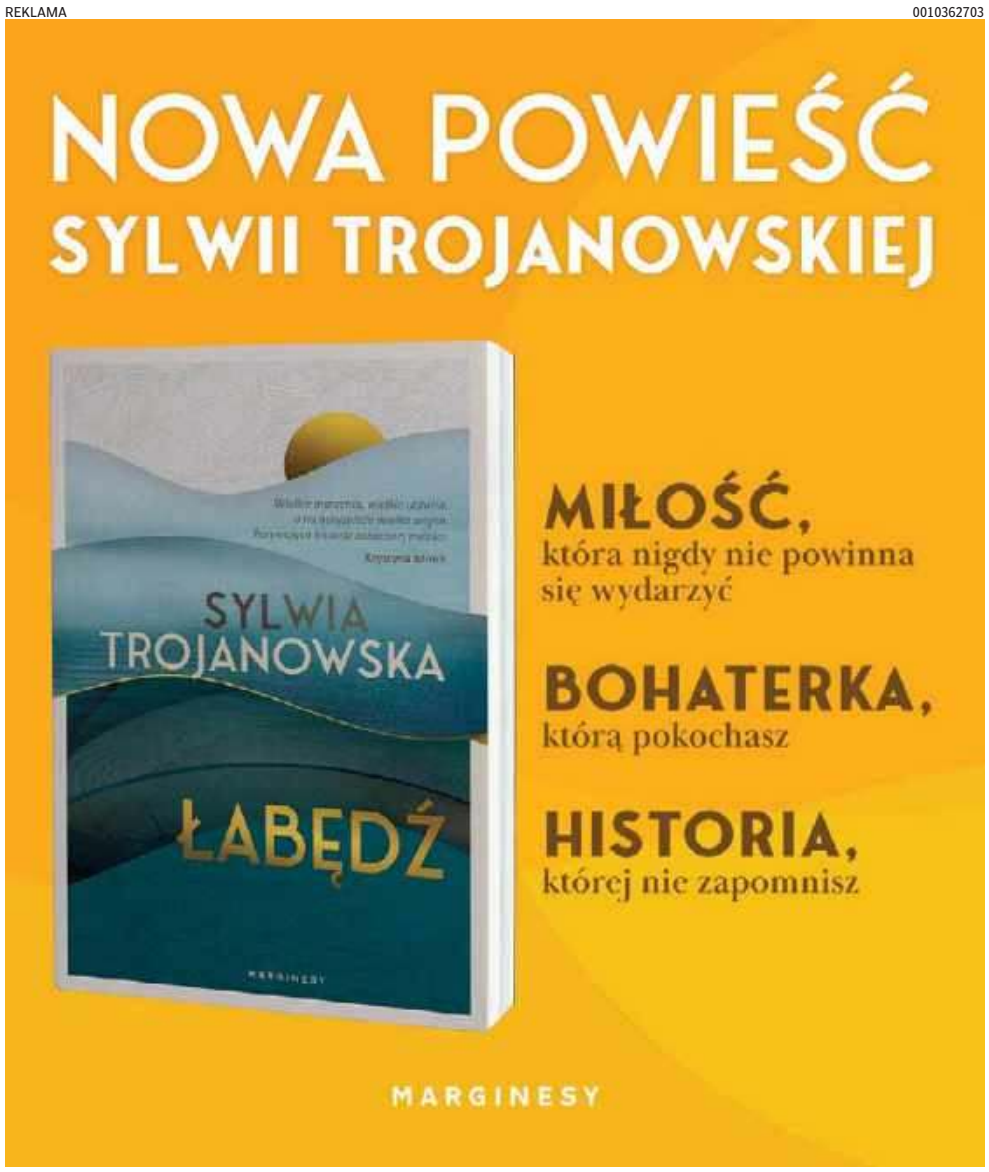

REKLAMA 0010405302

Zakład Gminny „Mrzeżyno"
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Mrzeżynie
ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę gruntów na plaży, dojściach i torów wodnych oraz kontenerów WC publicznych w Mrzeżynie na okres czterech sezonów, tj. 2022 r., 2023 r., 2024 r., 2025 r. (od 1 kwietnia do 30 września każdego roku).
WIĘCEJ INFORMACJI
www.zg.mrzezyno.pl
tel. **606 763 096**

AUTOPROMOCJA

REKLAMA 0410398235

ZADZWOŃ!
SZCZECIN, TEL. 517176102

REKLAMA 0010391785

eprasa.pl b4aa79a9f0

Rozkopana ścieżka rowerowa utrudnia przejście pieszym

Łukasz Czerwiński
lukasz.czerwinski@polskapress.pl

Szczecin

Od kilku tygodni przy ulicy Mieszka I rozkopana jest część ścieżki rowerowej. Teren jest odgrodzony, ale nie widać kontynuacji prowadzonych prac.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Nie dość, że ścieżka rowerowa nie jest dotowa, a robotników na niej nie widać, to jeszcze utrudnia przehcodzenie pieszym

Chodzi o odcinek ulicy Mieszka I przed skrzyżowaniem z ulicą Białowieską w kierunku placu Szyrockiego. Kilka miesięcy temu, fragment ścieżki rowerowej przy pasie drogowym został wygrodzony. Długo nic się w tym miejscu nie działo, aż w pewnym momencie pojawili się robotnicy i dokonali wykopów. Od kilku tygodni ponownie nie widać tam nikogo pracującego, teren pozostaje rozkopany i odgrodzony, a przy drodze stoją znaki ograniczenia prędkości.

Problem zaczęli zgłaszać mieszkańcy, a sprawą zainteresowała się radna Agnieszka Kurzawa, która skierowała zapytanie do urzędu miasta.

- Proszę o informację, ile potrwa przebudowa drogi w okolicy sklepu IKEA przy ul. Mieszka I? Mieszkańcy zwracają uwagę, że prace nie są intensywnie prowadzone, w odróżnieniu do utrudnień, z którymi się borykają. Proszę o informację, czy inwestycja prowadzona jest wyłącznie ze środków prywatnego podmiotu, czy jest to na zasadzie partycypacji - pytała radna.

W odpowiedzi wiceprezydent Krzysztof Soska poinformował, że inwestycja prowadzona jest przez podmiot prywatny, a ZDiTM skierował się do inwestora z prośbą o wyjaśnienie przyczyn braku prac.

- Zadanie jest realizowane na zlecenie Ikea. Proszę zatem o kontakt z firmą - poinformowała nas Hanna Pieczyńska, rzeczniczka prasowa ZDiTM.

Skierowaliśmy już w tej sprawie zapytanie do biura prasowego Ikei. ©℗

Powstają kolejne punkty wymazów

Zdrowie

Leszek Wójcik
leszek.wojcik@polskapress.pl

Powstają nowe punkty wymazów w zachodniopomorskiem. Jeden w Kołobrzegu i dwa w Szczecinie.

W ubiegłą środę został otwarty punkt bezpłatnego testowania w Płoni, w czwartek podobny punkt uruchomiono w Kołobrzegu (w Pomorskim Centrum Medycznym przy al. Kolejowej), a w najbliższy poniedziałek rozpocznie swoją działalność punkt na szczecińskich Pomorzanach. Do końca stycznia w całym województwie będzie więc 38 takich miejsc.

Dwa nowe punkty pobrań w Szczecinie wzmocnią dotychczas działające: w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej (PSK1), w szpitalu na Pomorzanach (PSK2), w Przychodni Portowej, w szpitalu w Zdrojach oraz na os. Słonecznym.

Jak się dowiedzieliśmy, planowane jest uruchomienie kolejnych punktów.

Ze względu na pogarszającą się sytuację pandemiczną wszystkie punkty pobrań zwiększają liczbę godzin testowania, jeśli osób zarejestrowanych w ciągu tygodnia jest więcej niż dostępnych terminów. Do tego potrzebny jest także personel medyczny - nowy lub pracujący w dłuższym wymiarze pracy. W ciągu ostatnich dwóch dni, czas pracy w dwunastu punktach został zwiększony łącznie o osiemdziesiąt godzin (w punktach: w Mierzynie, Barlinku, Choszcznie, Dębnie, Drawsku Pomorskim, Gryfinie, Świnoujściu, Sławnie oraz w trzech punktach w Szczecinie.

Harmonogramy pracy punktów są przekazywane do Centrum e-Zdrowia, które zarządza e-rejestracją na testy.

Nowy punkt w Kołobrzegu działa w ZOZ Pomorskie Centrum Medyczne, al. Kolejowa 1. Czynny jest od poniedziałku do soboty w godz. 10.30-12.30. W niedzielę jest nieczynny.

Punkt w Płoni znajduje się w Domu Lekarskim, przy ul. Przyszłości 43A (w okolicach sklepu Netto).[/b] Jest czynny: poniedziałek - niedziela 8-18.

Punkt na Pomorzanach przy ul. Połabskiej 4. Ma być czynny: poniedziałek - piątek w godz. 10-16, w sobotę 8-12 a w niedzielę 9-12.

MATERIAŁ POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY Z MINISTERSTWEM FINANSÓW I KRAJOWĄ ADMINISTRACJĄ SKARBOWĄ

0010406856

Wszystko, co powinieneś wiedzieć o uldze dla klasy średniej

Co to jest ulga dla klasy średniej?
Ulga dla klasy średniej to rozwiązanie, dzięki któremu osoby o zarobkach wynoszących np. 6, 8, 10 czy 11 tys. zł brutto będą otrzymywać takie same wynagrodzenia jak w zeszłym roku.

Kogo dotyczy ulga dla klasy średniej?
Z ulgi dla klasy średniej mogą korzystać m.in. pracownicy i przedsiębiorcy rozliczający się według skali podatkowej, których roczne zarobki mieszczą się w widełkach między 68 412 zł a 133 692 zł brutto.
Trwają również prace koncepcyjne nad tym, by rozwiązanie to objęło również emerytów i rencistów, zleceniobiorców, osoby otrzymujące opodatkowane świadczenia z ZUS i nauczycieli akademickich oraz by ulga mogła być stosowana przy zbiegu różnych rodzajów umów, np. umowy o pracę z umową-zlecenia.

Skąd kwota 12 800 zł brutto miesięcznie?
Kwota 12 800 zł brutto miesięcznie to granica, po przekroczeniu której podatnicy zaczną odczuwać zmiany w składce zdrowotnej. Do kwoty 11 141 zł brutto miesięcznie zarobki ochroni ulga dla klasy średniej. W przedziale od 11 141 zł do 12 800 zł brutto miesięcznie podatnicy nie stracą z uwagi na to, że przy takich zarobkach nadal będą płacić 17 proc. podatek, a nie już 32 proc.

Jak stosować ulgę dla klasy średniej?
Ulgę dla klasy średniej można stosować na dwa sposoby:
- w trakcie roku lub
- dopiero po zakończeniu roku, przy składaniu rocznego PIT.
Na to drugie rozwiązanie (rozliczanie ulgi dopiero po zakończeniu roku) decydują się osoby, które nie są w stanie przewidzieć, jak dużo zarobią w 2022 r. Jeśli bowiem korzystaliby z ulgi w trakcie roku, a na koniec okazałoby się, że zarobili mniej niż 68 412 zł albo więcej niż 133 692 zł, to musieliby się liczyć z koniecznością dopłaty podatku w zeznaniu rocznym.

Co musi zrobić pracownik, który chce korzystać z ulgi w trakcie roku?
Żeby korzystać z ulgi, nie trzeba nic robić. Wystarczy zarabiać od 5 701 zł do 11 141 zł brutto miesięcznie. W takiej sytuacji ulga jest stosowana automatycznie. To oznacza, że nie trzeba składać żadnego oświadczenia. Pracodawca policzy ulgę dla pracownika.

Jak zrezygnować z ulgi?
Ulgę dla klasy średniej można stosować również dopiero po zakończeniu roku, przy składaniu rocznego PIT. Osoby, które chcą z niej korzystać w trakcie roku, muszą po prostu napisać pisemny wniosek do pracodawcy, żeby nie stosował im ulgi miesięcznie. Wówczas ulga przestanie być rozliczana najpóźniej od kolejnego miesiąca.

Co jeśli rozliczam się wspólnie z małżonkiem?
W takim wypadku również można skorzystać z ulgi dla klasy średniej. To opłacalne, zwłaszcza gdy jeden małżonek zarabia więcej, a drugi mniej albo wcale. Przy wspólnym rozliczeniu małżonkowie mogą bowiem zsumować swoje zarobki i podzielić je na pół. Jeśli po tym podzieleniu zmieszczą się w przedziale od 68 412 zł do 133 692 zł to ulga będzie im przysługiwała 2 razy i lepiej zarabiający małżonek nie będzie musiał dopłacać ani złotówki, mimo że zarobił ponad limit uprawniający do ulgi.

eprasa.pl b4aa79a9f0

REKLAMA 0010407662

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI NIEROLNYCH

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddziału Terenowego w Szczecinie, ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, odbędą się przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nw. nieruchomości nierolnych, wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, **położonych na terenie gminy Myślibórz, obręb Renice,**

w dniu 16.02.2022 r.

o godz. 10.00
1. Działka nr 1003/1 obręb Renice **o pow. 1,0615 ha**, cena nieruchomości wynosi: **852 200,00 zł**, w tym podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami w dacie zawarcia umowy sprzedaży. Cena zawiera koszty przygotowania do sprzedaży.

o godz. 10.30
2. Działka nr 1003/2 obręb Renice **o pow. 0,9738 ha**, cena nieruchomości wynosi: **782 090,00 zł**, w tym podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami w dacie zawarcia umowy sprzedaży. Cena zawiera koszty przygotowania do sprzedaży.

o godz. 11.00
3. Działka nr 1003/3 obręb Renice o pow. 0,8694 ha, cena nieruchomości wynosi: 698 450,00 zł, w tym podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami w dacie zawarcia umowy sprzedaży. Cena zawiera koszty przygotowania do sprzedaży.

o godz. 11.30
4. Działka nr 1003/4 obręb Renice o pow. **0,7650 ha**, cena nieruchomości wynosi: **614 810,00 zł**, w tym podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami w dacie zawarcia umowy sprzedaży. Cena zawiera koszty przygotowania do sprzedaży.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, podjętym Uchwałą nr LVIII/446/2014 Rady Miejskiej w Myśliborzu z dnia 26 sierpnia 2014 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Myślibórz w miejscowości Renice (Dz.U. Woj. Zachodniopomorskiego, poz. 3616 z dnia 29 września 2014 r.), działki nr 1003/1, 1003/2, 1003/3, 1003/4 oznaczone są symbolem:
– 3U/P – tereny usług oraz obiektów produkcyjnych.

Stosownie do ustaleń w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Myślibórz, przyjętego Uchwałą nr XIV/111/2019 Rady Miejskiej w Myśliborzu z dnia 29 października 2019 r. w sprawie uchwalenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Myślibórz", przestrzennego miasta i gminy Myślibórz", zapis dla przedmiotowych działek jest następujący: **– U/P – tereny przemysłu/usług.**

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowych nieruchomości zawierają ogłoszenia przetargowe podane do publicznej wiadomości w miejscach zwyczajowo przyjętych oraz na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej KOWR w Pyrzycach, ul. Warszawska 95, tel. 91 81 72 353 oraz Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie, ul. Bronowicka 41, tel. 91 81 44 283.

Szczecińscy artyści zagrają na otwarciu Teatru Letniego

Małgorzzta Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Szczecin

Za pół roku będzie uroczyste otwarcie Teatru Letniego im. Heleny Majdaniec w Szczecinie. Z tej okazji przygotowano ciekawe imprezy artystyczne. Na początek Szczecińskie Dni Otwarte.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Po przebudowie Teatr Letni z lotu ptaka przypomina kołyskę i od początku wzbudzał duże zainteresowanie

29 lipca ruszy piątkowy koncert specjalny, będący pierwszym z serii wydarzeń artystycznych, które odbędą się w ramach wieńczących przebudowę Teatru Letniego dni otwartych. Lorem Ipsum Show na nowej scenie Teatru Letniego to artystyczna konfrontacja związanych ze Szczecinem twórców i wykonawców. Wydarzenie przepełnione występami zaproszonych gości, solistów oraz instrumentalistów. Tematycznie i osobowo to stricte szczeciński spektakl muzyczny, a ze względu na oprawę dźwiękowo-wizualną całości przedsięwzięcia, można określić je mianem widowiska multimedialnego z przekazem. I to właśnie przekaz ma się tego dnia stać swoistą klamrą muzyki, obrazu oraz słowa.

Koncert połączy artystów oraz style muzyczne - te współczesne, jak hip-hop, synth-pop, r&b, dubstep, z bardziej klasycznymi (za sprawą bogatych aranżacji, pisanych też z myślą o zaproszeniu do przedsięwzięcia szczecińskiej Baltic Neopolis Quartet). Plan muzyczno-słowny będzie przeplatał się z ponadczasowymi historiami naszego miasta. Podczas koncertu przewinie się przez scenę przeszło czterdziestu artystów (od solistów po instrumentalistów).

Autorem tego projektu jest Olek Różanek.

Sobota, 30 lipca, to będzie dzień przeznaczony na wydarzenia dla całych rodzin. Wieczorem będzie można zobaczyć widowisko muzyczne „Było tak już raz". To wydarzenie, podczas którego szczecińscy artyści zaśpiewają największe przeboje patronki amfiteatru Heleny Majdaniec, wykonane we współczesnych aranżacjach. Wykonawcom towarzyszył będzie Szczecin Philharmonic Bigband oraz orkiestra Filharmonii w Szczecinie, pod kierownictwem muzycznym Krzysztofa Baranowskiego.

To tylko część wydarzeń przygotowanych w związku z przebudową.

Teatr Letni im. Heleny Majdaniec to jeden z najpiękniejszych plenerowych obiektów artystycznych w Polsce.

Koncepcję przebudowy Teatru Letniego przygotowało biuro architektoniczne Flanagan Lawrence z Londynu, które zwyciężyło w 2015 r. w miejskim konkursie. Wykonawcą inwestycji o wartości ponad 33 mln zł jest firma Adamietz.

Po obecnej modernizacji na nowej widowni amfiteatru znajdzie się 2700 miejsc.

W niewielu aptekach można wykonać darmowy test na Covid

Zdrowie

Leszek Wójcik
leszek.wojcik@polskapress.pl

Żadna apteka w Zachodniopomorskiem nie wykonuje jeszcze testów w kierunku koronawirusa - choć od czwartku pacjenci powinni mieć taką możliwość. Wiemy, że rozpoczęły już przygotowania organizacyjne. Jedna z nich - być może - ruszy z testami w poniedziałek.

Każdy zainteresowany ma mieć możliwość wykonania bezpłatnego testu antygenowego w kierunku SARS-CoV-2 w aptece ogólnodostępnej. Taką deklarację złożył Adam Niedzielski, minister zdrowia, w związku z pogarszającą się w Polsce sytuacją epidemiologiczną. Zapowiedział też, że pierwsze apteki zaczną pobierać wymazy już w czwartek. Jak się dowiedzieliśmy, w kraju rzeczywiście jest już kilka miejsc, w których tego typu usługi już są wykonywane. W Zachodniopomorskiem jeszcze nie. Większość farmaceutów wciąż czeka na dodatkowe informacje związane z uruchomieniem punktu pobrań. Główną barierą, która wyklucza wiele punktów z podjęcia się wykonywania tej usługi, jest możliwość spełnienia warunków lokalowych. Z komunikatu ministerstwa wynika, że wymazy muszą być wykonywane w osobnych pomieszczeniach wyposażonych w umywalkę. Wiele aptek takich dodatkowych pokoi nie ma - to je definitywnie wyklucza.

Ale nawet te apteki, które mają warunki, by zorganizować u siebie punkt pobrań na razie wstrzymały się od działań.

- Apteki chcą uczestniczyć w tym programie, ale na razie czekają na szczegóły związane z przygotowaniem lokali, chodzi o bezpieczeństwo m.in. pozostałych klientów aptek - tłumaczy Wojciech Chmielak, prezes Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Szczecinie. - Te kwestie mają być jeszcze doprecyzowane przez Ministerstwo Zdrowia.

Naczelna Izba Aptekarska w środę wysłała list do szefa resortu zdrowia, w którym zamieściła kilka swoich propozycji w tej sprawie.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Wynik testu zrobionego w aptece będzie rejestrowany w systemie. Pacjent otrzyma go za pośrednictwem sms-a l

KRÓTKO

Szczecin

Torowa rewolucja. Rozbierają Kolumba

Trwają prace rozbiórkowe na zamkniętych w ramach drugiej części Torowej rewolucji ulicach. Kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej przyzwyczaili się już do wprowadzonych zmian w organizacji ruchu, a przejeżdżając ulicą Kolumba można obserwować zmieniający się każdego dnia krajobraz.
W rejonie pętli na Pomorzanach trwa porządkowanie terenu i roboty rozbiórkowe. Wszystko wykonywane jest w zakresie, który nie ingeruje z liniowym ruchem tramwajów. Wzdłuż dworca PKP kontynuowana jest rozbiórka chodników, a na Nabrzeżu Wieleckim i Kolumba znika stare torowisko i płyty betonowe. Rozpoczynają się także roboty gazowe przy ul. Dworcowej oraz od ul. Nowej w kierunku Dworca Głównego.
(MK)

Szczecin

Soboty paszportowe

29 stycznia oraz 5 i 12 lutego, to soboty, w które można będzie załatwić sprawy paszportowe w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie. Urząd będzie czynny w tych dniach od godz. 8 do 15.
Wizytę można zarezerwować internetowo: http://rezerwacja.zuw.szczecin.pl/.**(MK)**

eprasa.pl b4aa79a9f0

REKLAMA

0110368478

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA PRACĘ UKŁADU MOCZOWEGO – JUŻ OD 1. UŻYCIA!

Konsumencki Lider Jakości 2020

Przetestuj produkt za 0 zł*

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągłe parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM – to łatwiejsze, niż myślisz

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzeba silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, specjalista ds. urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu, kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu - związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.

Codzienne stosowanie preparatu pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy **nawet o 81%.**

Koniec wstydliwych incydentów

Eksperci są zgodni, że nowy preparat może łagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zasługa silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastyczniać ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen… Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań

Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

DARMOWA FORMUŁA MOŻE POMÓC:

- ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ZMNIEJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

Spiesz się by zdobyć bezpłatny preparat!

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

Regulamin - rglmnprmojpk.com

LICZBA DARMOWYCH OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!

Wkładki higeniczne mogę rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z wkładek higienicznych. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacery. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ NAD TRZYMANIEM MOCZU

ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają

***Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 12.02.2022 r., OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

ZADZWOŃ: 75 613 09 77

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SUPLEMENT DIETY REKLAMOWANY W TV

*Medal przyznany **RevitaPharm** w programie Konsumencki Lider Jakości – **Debiut Roku 2020**

eprasa.pl b4aa79a9f0

Znów padł rekord zachorowań na COVID-19

Warszawa
Hubert Rabiega
h.rabiega@polskatimes.pl

Według czwartkowego raportu Ministerstwa Zdrowia w ciągu ostatniej doby wykryto ponad 57 tysięcy nowych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Z powodu COVID-19 zmarły 262 osoby.

W czwartkowym raporcie Ministerstwo Zdrowia podało, że w ciągu ostatniej doby potwierdzono 57 659 nowych przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2. Najwięcej nowych zakażeń pochodzi kolejno z województw: mazowieckiego (9788), śląskiego (8511), pomorskiego (5285), wielkopolskiego (4646), dolnośląskiego (4568), małopolskiego (4281), lubelskiego (3287), łódzkiego (3099), podkarpackiego (2666), zachodniopomorskiego (2575), kujawsko-pomorskiego (2498), warmińsko-mazurskiego (1842), opolskiego (1286), podlaskiego (1187), świętokrzyskiego (1116) oraz lubuskiego (759).

„Z powodu COVID-19 zmarło 79 osób, z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami zmarły 183 osoby" - napisał resort zdrowia.

W szpitalach leczonych jest obecnie 14 279 chorych na COVID-19. Pomocy respiratora wymaga 1105 osób. W kwarantannie przebywa ponad milion Polaków. Od początku trwania pandemii wyzdrowiało już niemal 3,9 mln osób.

Z uwagi na rosnącą falę zakażeń koronawirusem od środy do 27 lutego dla uczniów klas V-VIII szkół podstawowych oraz dla uczniów szkół ponadpodstawowych wprowadzono nauczanie zdalne.

FOT. IWONA BURDZANOWSKA

Od czwartku farmaceuci mogą testować w kierunku COVID-19

Od wczoraj weszło w życie rozporządzenie w sprawie wykazu badań diagnostycznych, które mogą być wykonywane przez farmaceutę. Regulacja umożliwia m.in. testowanie w kierunku SARS-CoV-2 w punktach aptecznych. Testy będą opłacane przez Narodowy Fundusz Zdrowia i nie będzie na nie potrzebne skierowanie. Pacjent otrzyma wynik za pośrednictwem SMS-a lub przez konto IKP.

Jak poinformował rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz, z zakresu zasad testowania i pobierania wymazu przeszkolono we wtorek i środę ok. 5 tys. farmaceutów.

Czy wymaganie paszportów covidowych to dyskryminacja?

Warszawa
Tomasz Dereszyński
t.dereszynski@polskatimes.pl

- W systemie prawnym w większości przypadków nie mamy do czynienia z dyskryminacją w zakresie zasad tworzonych przez restauracje, kina czy też inne miejsca świadczenia usług - ocenia prof. Mariusz Bidziński, wykładowca prawa na Uniwersytecie SWPS.

Trwa od dawna spór, czasami wykraczający poza normy dobrych obyczajów, o to, czy można żądać okazania paszportów covidowych od obywateli. Jak to wygląda na gruncie prawnym? Gdzie leży problem?

Jednym z podstawowych problemów w obecnej sytuacji pandemicznej jest ogromny dysonans między obowiązującymi przepisami prawa, koncepcjami polityków, oczekiwaniami społecznymi i możliwościami przedsiębiorców. Istniejące trudności nie wynikają bezpośrednio z samych przepisów, a jedynie są spowodowane pewnymi oczekiwaniami co do norm, jakie mogłyby lub powinny zostać wprowadzone. Nie istnieją takie zasady, które regulowałyby możliwość weryfikacji, czy dana osoba jest zaszczepiona przeciwko COVID-19. Brakuje też odpowiednich narzędzi uprawniających do sprawdzania osób przy wpuszczaniu do pracy, kina czy restauracji.

FOT. 123RF

Paszport covidowy miał być dokumentem ułatwiającym życie obywatelom UE

Kraje Unii Europejskiej samodzielnie dokonują regulacji obostrzeń związanych z pandemią. Nie mamy jednego wspólnego prawa

Zwolennicy okazywania dokumentów powołują się na przykłady, choćby Francji.

Dodatkowy paszport sanitarny warunkuje tam wejście do miejsc publicznych, sklepów czy kawiarni. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że poszczególne kraje Unii Europejskiej samodzielnie dokonują regulacji obostrzeń związanych z pandemią.

Czy ew. zaostrzenie przepisów np. łamie naszą konstytucję?

Zgodnie z polskim prawem, wprowadzając nowe przepisy (w tym ewentualne obostrzenia i ograniczenia dla osób niezaszczepionych), musimy uwzględnić normy konstytucyjne i systemowe. Obecnie najczęściej mówi się o tym, że uzależnienie dostępu do usług i dóbr od posiadania aktualnego paszportu covidowego narusza art. 32 konstytucji.

A jednak...

Przepis ten ustanawia zasadę zakazu dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny. Należy go rozumieć tak, że nie można wprowadzać jakichkolwiek zróżnicowań podmiotowych i przedmiotowych, które są bezpodstawne.

Restaurator czy właściciel klubu może żądać okazania paszportu covidowego od każdego klienta?

Wprowadzenie przez przedsiębiorcę regulaminu wymagającego okazania paszportu covidowego należy do jego wyłącznej decyzji. Możemy to porównać z innymi ograniczeniami obowiązującymi w naszym państwie od dawna, np. ograniczenie wiekowe od 18. roku życia, wymóg odpowiedniego ubioru czy zakaz noszenia czapki. Musimy mieć na względzie fakt, że ograniczenie dostępu potencjalnie chorych lub podatnych na zakażenie osób do miejsc publicznych podyktowane jest wartością tak samo istotną jak ochrona zdrowia innych osób. Trudno zatem się zgodzić, że zakaz dyskryminacji jest bardziej istotny od nakazu i obowiązku ochrony zdrowia. Gdyby podążyć tokiem rozumowania przeciwników ograniczeń dla osób niezaszczepionych, to równie dobrze za przejaw dyskryminacji można uznać zakaz przemieszczania się osób chorych na cholerę czy też dżumę.

KRÓTKO

Warszawa
Śmierć żołnierza na granicy

W środę wieczorem w okolicy Białowieży przy granicy polsko-białoruskiej znaleziono 22-letniego żołnierza z 9. Brygady Kawalerii Pancernej z raną postrzałową głowy. Mimo wezwania pogotowia ratunkowego, mężczyzna zmarł. Według wstępnych ustaleń doszło do wystrzału z broni służbowej, w wyniku którego nastąpiła śmierć żołnierza. Do zdarzenia doszło przed przystąpieniem żołnierza do zmiany. Jego rodzina została objęta opieką psychologa. **(TD)**

FOT. TWITTER.COM/STRAŻ GRANICZNA

Warszawa
Szef MON po raz drugi ma COVID-19

Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak poinformował, że zaraził się koronawirusem. Jak dodał, czuje się dobrze. Mariusz Błaszczak przeszedł już raz COVID-19. Zaraził się wirusem w październiku 2020 roku. 10 grudnia ubiegłego roku minister informował, że przyjął trzecią dawkę szczepionki przeciwko SARS-CoV-2. „Tylko od nas zależy, jak szybko pokonamy epidemię. Zachęcam wszystkich do udziału w programie szczepień! Bądźmy bezpieczni i odpowiedzialni" - apelował. **(TD)**

Warszawa
Podpis prezydenta pod tarczą antyinflacyjną

W środę wieczorem prezydent Andrzej Duda podpisał dwie ustawy, które obniżą czasowo stawki podatku VAT na niektóre towary, w tym m.in. na żywność, nawozy oraz gaz. Nowe przepisy są elementem rządowej tarczy antyinflacyjnej 2.0, która ma spowolnić wzrost cen. **(TD)**

„Nasza Historia", czyli największe miłości w dziejach świata. Komu zawdzięczamy, że Tatry są polskie?

Warszawa
Redakcja
redakcja@polskatimes.pl

Związki, romanse, śluby, małżeństwa. Wiele z nich miało wielki wpływ na historię. Wobec przypadającego 14 lutego święta zakochanych, pochodzącego od św. Walentego (walentynki) przypominamy m.in. miłości bardziej znane, jak związek polskiego księcia Mieszka I i czeskiej księżniczki Dobrawy.

Ale są też miłości zapomniane. Np. Joanny Żubrowej, która tak bardzo kochała swojego męża Macieja, że w tajemnicy przed nim kupiła mundur, obcięła włosy i zaciągnęła się do napoleońskiego wojska. Okupacje: niemiecka i sowiecka nie zabiły polskich miłości - szczególnie podczas Powstania Warszawskiego, kiedy zdarzało się, że codziennie ślub brały cztery pary. Warto pamiętać o wspólnej akcji niemieckiego Gestapo oraz sowieckich: NKWD i AL 17 lutego 1944 r. przeciwko Armii Krajowej i Delegaturze Rządu na Kraj przy ulicy Poznańskiej 37 m. 20 w Warszawie.

Czy wiedzą Państwo, że niewiele brakowało, aby Tatry nad Morskim Okiem nie należały do Polski? Zawdzięczamy to determinacji i głębokiemu patriotyzmowi Władysława hr. Zamoyskiego. A zachowanie ciągłości Rzeczpospolitej zapewniły nam władze na uchodźstwie, w tym ostatni prezydent Ryszard Kaczorowski.

W osiemdziesiątą rocznicę śmierci przywołujemy osobę Juliusza Bursche, wieloletniego zwierzchnika Kościoła ewangelicko-augsburskiego na ziemiach polskich, który będąc z pochodzenia Niemcem, zmarł jako polski więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

A 4 lutego 1982 r. o godzinie 19.30, podczas emisji głównego wydania „Dziennika Telewizyjnego", mieszkańcy Świdnika zaczęli wychodzić na ulice w proteście przeciwko stanowi wojennemu.

Tadeusz Płużański, redaktor naczelny miesięcznika „Nasza Historia"

eprasa.pl b4aa79a9f0

Materiał Informacyjny NBP

0010400702

NARODOWY BANK POLSKI
informuje:

Prezes Narodowego Banku Polskiego prof. Adam Glapiński poinformował o rekordowym zysku (ponad 10 mld zł), który NBP wypracował w 2021 roku i przekaże do budżetu państwa.

W związku z tym suma wpłat do budżetu państwa za kadencji prof. Adama Glapińskiego (ponad 30 mld zł) będzie największa (w porównaniu do wpłat dokonanych za kadencji poprzednich prezesów NBP).

Również rezerwy walutowe (blisko 150 mld euro) i zasoby złota NBP (prawie 229 ton) osiągnęły w tym czasie największy w historii poziom.

eprasa.pl b4aa79a9f0

NATO: Drzwi dla Ukrainy pozostają otwarte

Waszyngton
Aleksandra Kiełczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

- Podkreślamy, że to NATO decyduje i rozmawia o polityce otwartych drzwi. Z naszego punktu widzenia drzwi NATO są otwarte i pozostaną otwarte. To nasze zobowiązanie - powiedział na konferencji prasowej szef amerykańskiej dyplomacji, Antony Blinken.

FOT. POOL AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Słowa sekretarza stanu USA Antony'ego Blinkena nie pozostawiają wątpliwości

Podczas środowej konferencji prasowej szef amerykańskiej dyplomacji poinformował dziennikarzy, jaka odpowiedź została przekazana stronie rosyjskiej, które w grudniu wysunęły żądania dotyczące „gwarancji bezpieczeństwa". Odpowiedź ta została przekazana MSZ Rosji przez ambasadora USA w Rosji Johna Sullivana.

W dokumencie przekazanym Moskwie zapisane zostały wszystkie uwagi USA i NATO na temat działań Rosji, które wpływają negatywnie na ich bezpieczeństwo. - Odnieśliśmy się konstruktywnie do tego, o czym mówiła Rosja, oraz przedstawiliśmy swoje propozycje w zakresie tego, gdzie być może będziemy w stanie znaleźć porozumienie. Powiedzieliśmy jasno, że są kluczowe wartości, których jesteśmy gotowi bronić - oznajmił Blinken.

Jednym z żądań była gwarancja tego, że struktury NATO nie rozszerzą się bardziej na wschód - czyli do NATO nie będzie mogła należeć Ukraina czy Gruzja.

- Podkreślamy, że to NATO, a nie Stany Zjednoczone w pojedynkę decydują i rozmawiają o polityce otwartych drzwi. To NATO podejmuje tę decyzję jako Sojusz. Z naszego punktu widzenia drzwi NATO są otwarte i pozostaną otwarte. To nasze zobowiązanie - powiedział na konferencji Blinken.

Oprócz tego w pisemnej odpowiedzi podtrzymano „podstawowe zasady dotyczące suwerenności Ukrainy i prawa narodów do wyboru sojuszy".

Blinken dodał, że w przekazanej tego dnia odpowiedzi USA zawarły również propozycje dotyczące wzajemnych ograniczeń, jeśli chodzi o ćwiczenia wojskowe i kontrolę zbrojeń.

W tym samym czasie została także przekazana odpowiedź NATO na rosyjskie żądania.

Rosja zgromadziła ponad 100 tys. żołnierzy u granic Ukrainy.

Kto lubi ruble? Zachodni biznes chce robić interesy z Rosją

Moskwa
Grzegorz Kuczyński
g.kuczynski@polskatimes.pl

Nie wszyscy boją się jednak wojny. Wiele zachodnich koncernów chce nadal robić interesy z Rosjanami.

FOT. SERGEY GUNEEV/SPUTNIK RUSSIA/EAST NEWS

W środę z Władimirem Putinem spotkali się prezesi niektórych włoskich spółek

Kręgi biznesu w wielu krajach zachodnich od wielu lat stawiają na współpracę z Rosją, na ogół kierując się przekonaniem, że to perspektywiczny, chłonny rynek. Dla prezesów różnych spółek nieważne jest, że współczesna Rosja jest rządzona autorytarnie przez Władimir Putina i jego otoczenie, które okrada Rosję. Jeśli przy okazji można coś z tego tortu uszczknąć - to tylko cieszy zachodnie firmy. Angażują się w biznes z Rosjanami niezależnie od aktualnej sytuacji politycznej. Czasem wręcz działając wbrew interesom państw, z których pochodzą, i całego Zachodu. Tak właśnie uczynili prezesi włoskich spółek, którzy postanowili spotkać się on-line z samym Putinem w środę.

Już na początku tygodnia w zachodniej prasie pojawiła się informacja o planowanym spotkaniu Putina z szefami największych włoskich firm, takich jak Pirelli, Generali czy UniCredit. Powód? Omówienie więzi gospodarczych Zachodu z Rosją. Nieważne, że w sytuacji, gdy Europa i USA grożą nałożeniem sankcji na Rosję, jeśli ta dokona inwazji na Ukrainę. Nieważne, że w czasie, gdy transatlantyccy sojusznicy starają się uzgodnić jednolite podejście do narastającego kryzysu na Ukrainie i ustalić listę sankcji.

Obserwując zachowanie zachodnich koncernów, przypominają się słowa: „Kapitaliści sprzedadzą nam sznurek, na którym ich powiesimy"

Spotkanie, współorganizowane przez Włosko-Rosyjską Izbę Handlową, zostało uzgodnione jeszcze w listopadzie 2021 za wiedzą włoskiego MSZ. Urzędnik włoskiego rządu powiedział, że impreza jest „prywatną inicjatywą, która nie przewiduje udziału żadnych osobistości związanych z instytucjami publicznymi". Na czele włosko-rosyjskiego komitetu biznesowego, utworzonego przy wsparciu Moskwy i Rzymu, stoją Marco Tronchetti Provera, dyrektor generalny producenta opon Pirelli, oraz Dmitrij Konow, szef producenta petrochemikaliów Sibur. Wśród uczestników środowego spotkania mieli się znaleźć Provera, a także Francesco Starace (szef Enel), Andrea Orcel (szef grupy bankowej UniCredit), Antonio Fallico, przewodniczący Intesa Sanpaolo.

Informacja o spotkaniu liderów włoskiego biznesu z Putinem, i to akurat właśnie teraz, w samym środku kryzysu na wschodzie Europy, zaalarmowała włoski rząd. Skłonił on szefów koncernów, w których udziały ma państwo, do wycofania się ze spotkania z prezydentem Rosji. Osoby zbliżone do energetycznego koncernu Eni początkowo powiedziały, że szef Claudio Descalzi miał wziąć udział w spotkaniu, ale zaktualizowana lista uczestników we wtorek wykazała, że zamiast niego miał tam się pojawić wiceprezes firmy. Później okazało się, że spółka w ogóle nie planuje udziału w spotkaniu.

Kto ostatecznie wziął udział w spotkaniu ze strony włoskiej? Kreml tym się nie pochwalił. Choć sądząc po zdjęciach na stronie prezydenckiej, rosyjskich uczestników było trzy razy więcej niż Włochów. A tych była zaledwie garstka. Choć bronić się mogą faktem, że wymiana handlowa Włoch z Rosją zwiększyła się w 2021 roku o 54 proc. (rok do roku) osiągając ponad 27 mld dolarów. Głównie to wynika z eksportu ropy i gazu z Rosji przy rosnących cenach, ale eksport włoski do Rosji wzrósł o 20 proc., do 11 mld dolarów.

Podczas gdy niektórzy liderzy włoskiego przemysłu nie widzą nic zdrożnego w uczestniczeniu w spotkaniach z Putinem w momencie, gdy Rosja grozi rozpętaniem wojny w Europie, niemiecki biznes wyraźnie przejmuje się gospodarczymi konsekwencjami takiego konfliktu. A dokładniej, skutkami sankcji, jakie miałby nałożyć na Rosję Zachód...

KRÓTKO

Sztokholm
Stanowczy Neil Young kontra Spotify

Spotify zaczął usuwać z serwisu muzykę słynnego Neila Younga po tym, jak gwiazda rocka wezwała platformę streamingową do wyboru między nim a podcasterem Joe Roganem. Neil Young oskarżył podcastera o dezinformację ws. Covid-19 i oświadczył serwisowi: „Ja albo Rogan. Nie obu". Serwis Spotify poinformował, że ma nadzieję, że wkrótce wróci muzyka Neila Younga na platformę. W czwartek z bogatej dyskografii artysty pozostał tylko koncert i dwa single. **(TD)**

FOT. PHOTOLINK/EVERETT COLLECTION/EAST NEWS

Canberra
Upiorny obiekt w Drodze Mlecznej...

Australijscy naukowcy twierdzą, że odkryli w Drodze Mlecznej nieznany wirujący obiekt, który, jak twierdzą, nie przypomina niczego, co widziano wcześniej. Zaobserwowano, że obiekt co 18 minut uwalnia potężny impuls energii radiowej trwający minutę. Obiekty pulsujące energią we wszechświecie są często dokumentowane. Ale naukowcy twierdzą, że coś, co włącza się na minutę, jest bardzo niezwykłe. Obiekt został po raz pierwszy odkryty przez studenta Curtin University Honors Tyrone O'Doherty w regionie Zachodniej Australii, znanym jako Murchison Widefield Array, przy użyciu teleskopu i nowej techniki, którą opracował. O'Doherty był członkiem zespołu kierowanego przez astrofizyka dr Nataszę Hurley-Walker z węzła Curtin University Międzynarodowego Centrum Badań Radioastronomicznych (ICRAR). Serwis BBC News zatytułował tekst: „Australijscy naukowcy znaleźli „upiorny" wirujący obiekt w Drodze Mlecznej". **(TD)**

Papież Franciszek przyznał, że ma problem z chodzeniem. To nie przeszkadza w aktywności

Watykan
Hubert Rabiega
h.rabiega@polskatimes.pl

Podczas audiencji generalnej papież Franciszek przyznał, że ma problemy z chodzeniem. Według diagnozy lekarzy odpowiada za to stan zapalny więzadła w prawym kolanie.

FOT. TWITTER

Papież jest bardzo aktywny w internecie. Na Twitterze umieszczane są wpisy także po polsku

Jak co środę papież spotkał się z wiernymi podczas audiencji generalnej w Auli Pawła VI w Watykanie. Po zakończeniu audiencji Franciszek powiedział, że nie może zwyczajowo podejść do zgromadzonych wiernych z powodu kłopotów z chodzeniem.

Papież wyznał, że lekarze zdiagnozowali u niego stan zapalny więzadła w lewym kolanie. - Powiedzieli, że to się przytrafia ludziom starszym, więc nie wiem dlaczego i mnie to spotkało - zażartował Franciszek. Papież zapewnił, że to tylko przejściowa dolegliwość. Opuszczając aulę, Franciszek szedł dłuższym przejściem z pominięciem schodów.

Jedną ze środowych intencji, w których modlił się papież, był trwający kryzys rosyjsko-ukraiński. „Dziś proszę was o modlitwę o pokój na Ukrainie: Prośmy Pana, aby ten kraj rozwijał się w duchu braterstwa, a podziały zostały przezwyciężone. Niech modlitwy, które dziś wznoszą się do nieba, dotkną umysłów i serc światowych przywódców".

Papież jest bardzo aktywny w social mediach. Głowa Kościoła katolickiego regularnie postuje na Twitterze. Tweety duchownego pojawiają się właściwie codziennie. Dotyczą zazwyczaj aktualnych spraw, z którymi borykają się wierni.

Najnowszy poświęcił właśnie Ukrainie. „Zapraszam was dziś do modlitwy o pokój na Ukrainie: prośmy usilnie Boga, aby nasza ziemia mogła zobaczyć rozkwit braterstwa i przezwyciężyć podziały. Niech modlitwy, które dzisiaj wznoszą się aż do nieba, dotkną umysłów i serc odpowiedzialnych w świecie" - napisał papież.

Większość z wpisów dotyczy jednak spraw wiary.

eprasa.pl b4aa79a9f0

Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o hetmanie Stanisławie Żółkiewskim

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

Historia

Plenerowa wystawa o dzielnym wodzu, zatytułowana „Hetman", ruszyła na dziedzińcu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 37. Potrwa do połowy marca.

Ekspozycja prezentuje różne etapy życia Żółkiewskiego, jednego z najważniejszych wojskowych w historii Rzeczypospolitej. Daje okazję widzom zapoznać się z jego losem: od dzieciństwa, poprzez stoczone bitwy i karierę polityczną, aż do śmierci. Wystawa - dodają organizatorzy - „przybliża nie tylko spuściznę materialną i intelektualną, którą pozostawił po sobie Żółkiewski, ale przypomina historię Żółkwi, ufortyfikowanego i zarazem »idealnego miasta« założonego przez hetmana".

FOT. WIKIPEDIA/DOMENA PUBLICZNA

Hetman Żółkiewski ponoć był niewielkiego wzrostu, mówił niewyraźnie, cechowała go nieśmiałość

FOT. WIKIPEDIA/DOMENA PUBLICZNA

Są też i takie portrety, gdzie hetman Żółkiewski jest niemalże herosem w sarmackim stroju

Rozmiłowany w naukach

Żółkiewskim warto się zainteresować, bo ma wśród historyków wyjątkowo dobrą opinię. Przymioty publiczne zrekompensowały nawet jego niepozorną fizyczność - ponoć był niewielkiego wzrostu, co było źródłem jego kompleksów, mówił niewyraźnie, cechowała go nieśmiałość, a na najbardziej znanym portrecie anonimowego autora prezentuje się dość żałośnie: wygląda tak, jakby kapryśna natura pozbawiła go dolnej szczęki.

A skoro jesteśmy już przy portretach hetmana, to są też i takie, gdzie Żółkiewski jest niemalże herosem w sarmackim stroju. Trudno się domyślić, że to ten sam człowiek.

Pierwsze informacje o familii Żółkiewskich herbu Lubicz pochodzą już z początku XV w. Źródła wspominają o licznych przedstawicielach tej rodziny w służbie królewskiej. Wszyscy deklarowali pochodzenie z Żółkwi - wsi w ziemi chełmskiej, a obecnie mieście leżącym na Ukrainie.

Nasz Żółkiewski urodził się w 1547 r. w Turynce pod Lwowem. Jego ojcem był także Stanisław, wojewoda bełzki, a matką Zofia Lipska. Stanisław junior miał dwoje starszego rodzeństwa - brata Mikołaja i siostrę Annę. Żółkiewscy - co ważne dla realiów XVI-wiecznej Rzeczypospolitej - byli blisko spokrewnieni z rodem Zamoyskich, dzięki którym między innymi otrzymywali kolejne awanse, a sam przyszły hetman został wzięty „na wychowanie" przez swojego poprzednika na stanowisku - hetmana Jana Zamoyskiego.

Zamoyscy najpierw kształcili go w domu, do którego sprowadzono specjalnie w tym celu prywatnych nauczycieli, a następnie wysłali do Kolegium Jezuickiego we Lwowie, gdzie - jak dowodzi Jerzy Besala, biograf naszego bohatera - „żywo zainteresował się" kulturą starożytną, dziełami poświęconymi wojskowości, a także literaturą polską.

Na dworze cesarza

Jako że krewnym Stanisława Żółkiewskiego był przyszły hetman wielki koronny Jan Zamoyski, Stanisław mógł odbyć kilka podróży po Europie. Jedną z ważniejszych była podróż do Paryża w poselstwie oficjalnie zawiadamiającym Henryka Walezego o obraniu go na tron Polski i Litwy. Przebywał ponoć również przez pewien czas na dworze cesarza Maksymiliana II Habsburga.

Potem jego kariera nabrała tempa. Spływały nań kolejne nadania i tytuły: pełnił funkcje starosty: kałuskiego, kamionackiego, hrubieszowskiego, rohatyńskiego, międzyrzeckiego, barskiego i jaworskiego. Był również wojewodą kijowskim i kasztelanem lwowskim. Pełnił też godności sekretarza królewskiego i kanclerza wielkiego koronnego, a przez 30 lat był hetmanem polnym koronnym.

By zakończyć cywilny wątek w CV Żółkiewskiego dodajmy, że własną rodzinę założył dość późno, mając już ponad 40 lat, w 1589 r. ożenił się z Reginą Herbutówną.

Doczekał się z nią trojga dzieci, a jednym z nich była Zofia, późniejsza żona Jana Daniłowicza, matka Zofii Teofili i babka przyszłego króla - Jana III Sobieskiego.

„Wojny, które odprawował"

Po odbyciu podróży po Europie Żółkiewski wrócił do kraju, w którym już obierano na króla Stefana Batorego. Pierwsza kampania w 1575 r., przeciwko Turkom, zakończyła się niepowodzeniem. Potem pojawiał się pod Gdańskiem i w Moskwie. Zamoyski, czyli protektor Żółkiewskiego, już wkrótce pozwolił mu na prowadzenie własnej chorągwi.

Co ciekawe, hetman Żółkiewski miał szczęście być tam, gdzie rozgrywały się najważniejsze dla Rzeczypospolitej wydarzenia. Po śmierci Batorego bronił Krakowa przed cesarzem Maksymilianem, a w bitwie pod Byczyną zdobył nawet cesarski sztandar. Tłumił powstanie Nalewajki, a pod jego opieką karierę wojskową rozpoczynał przyszły hetman Jan Karol Chodkiewicz.

Od 1601 r. walczył w Inflantach przeciwko Szwecji. Jerzy Besala twierdzi, że praktycznie zastępował tam starzejącego się Zamoyskiego. Wkrótce znalazł się na południowo-wschodniej granicy, gdzie ścierał się z Turkami. Z kolei w trakcie rokoszu Zebrzydowskiego opowiedział się zdecydowanie po stronie króla i to pomimo pokrewieństwa, jakie panowało między przywódcami rokoszu a jego żoną.

W 1609 r. znalazł się w centrum „Dymitriady", a rok później zasłynął jako dowódca wojsk pod Kłuszynem, gdzie dał łupnia 10-krotnie liczniejszym oddziałom rosyjskim. Udało mu się na dwa lata zająć Moskwę, gdzie zgodził się na osadzenie na tronie carskim syna Zygmunta III - królewicza Władysława.

W 1618 r. otrzymał godność hetmana wielkiego koronnego, ale gdy zdecydował się poprowadzić wyprawę przeciwko Mołdawii, spotkała go katastrofa pod Cecorą. 7 października 1620 r. podczas odwrotu zmarł w wyniku odniesionych ran. Jego głowa została oddzielona od ciała i odesłana jako dar dla sułtana. Odzyskane zwłoki pochowano w kolegiacie św. Wawrzyńca w Żółkwi. Na nagrobku umieszczono cytat z „Eneidy": „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor", co można przełożyć jako „Powstanie kiedyś z kości naszych mściciel".

Żółkiew, perła baroku

Na wystawie „Hetman" sporo miejsca poświęcono właśnie Żółkwi. Żółkiewscy zaprojektowali je na planie pięcioboku, otoczyli murami obronnymi z czterema bramami. W trakcie budowy miasta wyjątkowo dbano o to, aby również budynki kulturalne i użyteczności publicznej miały elementy charakteru obronnego. Najważniejszym budynkiem miejskim, siedzibą właścicieli miasta, był zamek. Żółkiew przypominać miała zbudowany w tym samym wieku renesansowy Zamość, którego założycielem był inny polski dowódca i magnat - Jan Zamoyski.

Po śmierci hetmana Żółkiewskiego komnaty w pałacu w Żółkwi pozostały nienaruszone, w takim stanie jak za jego życia. Znajdowały się tam zarówno rzeczy osobiste, jak i zbroja, broń czy ofiarowana mu przez papieża buława. Umieszczono tam również skrwawione szaty, które nosił w chwili śmierci; nad łożem wisiała kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Z chwilą wykupienia ciała z rąk tureckich, z polecenia wdowy przed obrazem nieustannie paliła się lampa.

W tak podniosłej patriotycznej atmosferze wzrastał prawnuk hetmana - Jan III Sobieski. I to on z czasem upiększył zamek w stylu barokowym, m.in. dobudowując kaplicę i portyk kolumnowy. Gdy w XVIII w. właścicielami posiadłości zostali zaś Radziwiłłowie, wnętrza urządzono w stylu rokoko i rozbudowano krużganki. Jednocześnie - to także rzecz charakterystyczna - wywieziono z posiadłości drogocenne dzieła sztuki, a marmurowe posadzki zamieniono na parkiety.

Wybiegnijmy w przyszłość - podczas obu wojen światowych zamek uległ spaleniu i zniszczeniu. Ponadto w 1941 r., gdy Niemcy ruszyli na Sowiety, doszło w nim do masakry więźniów politycznych, dokonanej przez NKWD. Obecnie w zamku mieści się muzeum i galeria sztuki.

Żółkiewski i fortele

Wspomniane już zamiłowanie hetmana do nauk zaowocowało tym, że sam spisał kilka dzieł. Choćby słynną rozprawę-pamiętnik „Początek i progres wojny moskiewskiej". A w spuściźnie zostały nam także jego listy, m.in. do Jana Zamoyskiego i króla Zygmunta III Wazy, mowy, rozprawy i pisma ogólnie poświęcone wojskowości.

Szczególnie „Początek i progres" pokazuje, że hetman niewątpliwie prowadził działania wojenne po rycersku. Nie znaczy to, że był pięknoduchem. Nieobce mu były zabiegi propagandowe wobec przeciwnika, fortele wojenne, może nawet skrytobójstwa. Sięgnijmy do analizy rozprawy pióra Jerzego Urwanowicza:

„Między innymi przed bitwą pod Kłuszynem wykorzystał (Żółkiewski - przyp. mg) schwytanego jeńca spośród cudzoziemskich najemników będących na służbie u cara Wasyla Szujskiego, celem przeprowadzenia dywersji wśród jego francuskich i szkockich współtowarzyszy. Wręczył mu napisany po łacinie list, w którym mowa była o odwiecznej przyjaźni i pokoju pomiędzy królami polskimi a władcami najemnych żołnierzy, walce z Moskalami - dziedzicznymi wrogami. Kończył się zachętą do porzucenia służby moskiewskiej i przejścia na stronę polską (...).

Dalej zaś: „już po zwycięskiej bitwie rozsyłał »tajemne uniwersały do ohydzenia Szujskiego ukazując, jako w carstwie moskiewskim za panowania jego wszystko się źle dzieje, jako przezeń i dla niego krew chrześcijańska ustawicznie się rozlewa. (...) Przez listy zaś prywatne czynił do niektórych obietnice, nadzieje wielkie«".

eprasa.pl b4aa79a9f0

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 28.01.2022

Jednych budowa zapory cieszy, inni widzą w tym zagrożenie dla puszczy

Martyna Tochwin
martyna.tochwin
@polskapress.pl

Na granicy

Zapora, której budowa właśnie ruszyła, ma zastąpić doraźne zabezpieczenie, czyli ustawiony w ostatnich miesiącach płot z drutu kolczastego. Ogrodzenie powstające na granicy polsko-białoruskiej będzie miało 5,5 m wysokości i 186 km długości. Z budowy cieszą się mieszkańcy pogranicza oraz samorządowcy, którzy liczą, że zapora przywróci normalność. Mniej entuzjazmu mają ekolodzy, którzy twierdzą, że zapora i związane z nią prace poczynią ogromne spustoszenia w Puszczy Białowieskiej.

FOT. MARTYNA TOCHWIN

To największa inwestycja budowlana w historii straży granicznej. Ma być gotowa w czerwcu

Jeżeli ktokolwiek mówi, że ten mur na granicy nie powinien powstać, to ja zapraszam choćby na YouTube, gdzie można zobaczyć, jak imigranci szturmują naszą granicę. Nikt nie jest w stanie ich zatrzymać. Tylko fizyczna zapora może rozwiązać problem. I to powie każdy zdroworozsądkowo myślący człowiek, że musimy się tak zabezpieczyć - mówi jasno Piotr Rećko, starosta sokólski. - Wszyscy czekamy na zaporę i liczymy, że definitywnie rozwiąże ona problem nielegalnej migracji. Życzę sobie i wszystkim, żeby ta sytuacja została pokojowo zażegnana - dodaje Jolanta Gudalewska, burmistrz Krynek.

Mieszkańcy i samorządowcy z obszaru objętego stanem wyjątkowym z budową zapory na polsko-białoruskiej granicy wiążą wielkie nadzieje na zakończenie kryzysu migracyjnego. Liczą na to, że będzie ona stanowić barierę nie do pokonania dla cudzoziemców chcących nielegalnie dostać się na terytorium Polski.

- I bardzo dobrze, że ten mur powstaje. Skoro Hiszpania, Węgry czy Grecja mogły zbudować mury na granicy, to dlaczego Polska ma tego nie zrobić? Powinniśmy chronić szczelność naszej granicy za wszelką cenę. Wszak chodzi tu o nasze wspólne bezpieczeństwo, a nie czyjeś widzimisię - komentuje Grzegorz Trochim, mieszkaniec Czeremchy.

- Zdarza się, choć już bardzo rzadko, że imigranci wciąż podchodzą pod nasze domostwa. I nikt mi nie powie, że to nie wpływa na nasze bezpieczeństwo. Bo nawet jeżeli ci ludzie nie są dla nas groźni, a tylko szukają ratunku, to w desperacji mogą przecież zrobić rzeczy irracjonalne. Ludzie zwyczajnie się boją - przyznaje Wojciech Siemieniuk, mieszkaniec gminy Kuźnica.

Intensywne przygotowania trwały od dawna

Budowa zapory to największa inwestycja budowlana w historii straży granicznej. Ogrodzenie ma być gotowe w czerwcu.

Długość bariery to 186 km, a koszt jej budowy sięgnie aż 1 miliarda 600 milionów złotych. Samo wykonanie stalowych przęseł pochłonie ponad 589 milionów złotych. Roboty budowlane są oszacowane na około 644 milionów złotych.

Zabezpieczenie granicy będzie mierzyło 5,5 metra wysokości: 5 metrów to stalowe słupy zwieńczone zwojem z drutu, tak by nie można było przejść na drugą stronę. Zastosowane zostaną także nowoczesne, elektroniczne metody zarządzania granicą (czujniki ruchu wzdłuż całej granicy, kamery). Dotychczasowe ogrodzenie z drutu kolczastego będzie ściągane sukcesywnie wraz z budową zapory.

Podstawowymi elementami, które zostaną wykorzystane do budowy zapory, będą stalowe przęsła. Zostanie zużyte ponad 50 tysięcy ton stali. To m.in. ponad 40 tysięcy sztuk przęseł stalowych.

Część granicy, gdzie powstanie zabezpieczenie, została podzielona na cztery odcinki. Za wybudowanie zapory na granicy są odpowiedzialne dwie firmy: Budimex oraz Unibep. Na każdym z odcinków prace są prowadzone w systemie trzyzmianowym.

- Jesteśmy największą polską spółką budowlaną i mamy obowiązek wesprzeć tę inwestycję w ramach naszej wiedzy, kompetencji i możliwości sprzętowych. Inwestycja ta jest wspólnym przedsięwzięciem całej Unii Europejskiej i ma na celu ustabilizowanie sytuacji na granicy - podkreśla Artur Popko, prezes firmy Budimex.

Czy na budowie zapory ucierpi Puszcza Białowieska?

Budowa na polsko-białoruskiej granicy oficjalnie rozpoczęła się we wtorek, 25 stycznia, ale w przygranicznych gminach już od dawna trwały intensywne przygotowania do tej potężnej inwestycji. Firmy, które zostały wybrane do prac przy budowie zapory, konsultowały się z gminami np. w temacie wyznaczenia terenów, gdzie będą mogły składować kruszywo, tworzyć betoniarnie oraz miejsca parkingowe dla ciężkiego sprzętu. Jeszcze wcześniej w pasie przygranicznym pracowali geodeci, którzy wytyczali przebieg zapory. W przygranicznych gminach zaroiło się też od sprzętu, którym żołnierze wojsk inżynieryjnych intensywnie naprawiali drogi. I nie chodziło tylko o reperowanie szkód, jakie wyrządzają wojskowe samochody, ale przede wszystkim o przygotowanie podłoża dla ciężkiego budowlanego sprzętu, który musi dojechać na granicę.

Taki stan rzeczy nie podoba się aktywistom ekologicznym, którzy podnoszą, że zapora w części przebiegającej przez Puszczę Białowieską zniszczy unikatowe tereny.

- Ostatni naturalny nizinny las Europy, jeden z najcenniejszych lasów na świecie ma zostać przecięty wielkim, prawie sześciometrowym murem. Polski rząd podjął decyzję o wybudowaniu na 186 kilometrach granicy polsko-białoruskiej ogromnej zapory, która w założeniu ma być nie do sforsowania dla ludzi, a w efekcie będzie pomnikiem spektakularnego zniszczenia przyrody, niegospodarności i niekompetentnego planowania - podnosi Joanna Pawluśkiewicz, jedna z aktywistek, która ogłosiła alarm dla Puszczy Białowieskiej.

W internecie krąży petycja „Nie dla niszczenia Puszczy Białowieskiej przez budowę muru na granicy", wystosowana przez mieszkańców i mieszkanki puszczy. Do tej pory podpisało ją ponad 17,5 tysiąca osób.

Aktywiści wskazują, że tak duże przedsięwzięcie zamieni cenne przyrodniczo tereny w wielki plac budowy. - Oczywiście jest to spory problem - komentuje Albert Litwinowicz, wójt Białowieży. - Liczymy jednak na to, że wszystko zostanie przywrócone do właściwego stanu, i to z nawiązką.

Zapora może przypadkiem rozwiązać problem ASF

Aktywiści zdają sobie sprawę, że nie zatrzymają budowy zapory. Niemniej jednak chcą walczyć o zminimalizowanie negatywnych skutków tej inwestycji dla przyrody. Żądają, aby straż graniczna i inne organy decyzyjne zorganizowały budowę oraz miejsca składowania i produkcji materiałów w sposób jak najmniej ingerujący w przyrodę, z uwzględnieniem otuliny Białowieskiego Parku Narodowego, terenów programu Natura 2000 i ochrony orlika. Chcą też, aby inwestor, zgodnie z wymogami unijnego prawa środowiskowego, przedstawił pełną ocenę oddziaływania budowy muru na środowisko.

Pewne jest, że w zaporze, w miejscach naturalnie występujących korytarzy migracji, przewidziane są przejścia dla zwierząt. Mają to być 22 przęsła, które mają umożliwić przechodzenie zwierzyny, tak aby m.in. zwiększała się różnorodność genetyczna.

- Z punktu widzenia gospodarki leśnej zapora nie ma żadnego znaczenia, bo będzie przebiegała na pasie granicznym, nie wchodząc do lasu. Oczywiście, można powiedzieć, że przyroda nie zna granic, ale z tego, co się orientuję, mają być wydzielone specjalne śluzy dla zwierząt - mówi Jarosław Krawczyk z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

Niespodziewanie dla wszystkich nadzieje z budową zapory na polsko-białoruskiej wiążą także podlascy rolnicy. Liczą na to, że wybudowane ogrodzenie będzie barierą nie do pokonania nie tylko dla nielegalnych migrantów, ale też dzików roznoszących ASF, czyli afrykański pomór świń. A to przełoży się na poluzowanie obostrzeń nałożonych na hodowców trzody chlewnej. Pomór afrykańskich świń przyszedł do nas bowiem ze wschodu, z terenów Białorusi. Pierwsze przypadki były stwierdzane dosłownie w pasie granicznym. - Teraz, przy okazji budowy granicznego muru, liczymy, że temat migracji dzików zostanie, co prawda nieco przypadkiem, ale jednak raz na zawsze załatwiony - mówi z nadzieją w głosie Marek Siniło, wiceprezes Podlaskiej Izby Rolniczej.

Reżim przemieszczania nie taki straszny, jak go malują

I choć większość mieszkańców pogranicza widzi konieczność budowy zapory i liczy na jej szybkie powstanie, nie brakuje głosów wątpiących, czy to zapewni skuteczną ochronę przed nielegalną migracją. Takie wątpliwości ma mieszkanka gminy Szudziałowo Agnieszka Makarewicz.

- Szczerze mówiąc, sama nie wiem, co o tym myśleć. Trudno ocenić to jednoznacznie. Z jednej strony, mam nadzieję, że zapora powstrzyma migrantów i dzięki temu nie będą przechodzić przez naszą granicę. Z drugiej, na tę budowę idą potężne pieniądze, a przecież tak naprawdę nie wiadomo, czy ta zapora w ogóle odniesie pożądany skutek i będzie na 100 proc. skuteczna. Z trzeciej, nie możemy też pominąć zwierząt i całego ekosystemu, zwłaszcza w Puszczy Białowieskiej, który może na tym ucierpieć. Co prawda, mają być w tej zaporze jakieś wydzielone przejścia dla zwierząt, żeby mogły swobodnie się przemieszczać, ale nie wiadomo, czy to ostatecznie zda egzamin - mówi.

Jak inni, liczy, że po wybudowaniu zapory życie na polsko-białoruskim pograniczu wróci do normalności. Że będzie można swobodnie się poruszać, że znikną wojskowe ciężarówki, uzbrojeni żołnierze, a w atrakcyjnych przyrodniczo miejscach znów pojawią się turyści.

- Oczywiście, że na to liczę. Choć, prawdę mówiąc, życie w strefie wyjątkowej, objętej reżimem przemieszczania, nie jest aż tak uciążliwe. Owszem, są kontrole na drogach, trzeba za każdym razem nie tylko okazywać dowód, ale też otwierać bagażnik, ale rozumiem, bo to konieczność w tych okolicznościach - przyznaje pani Agnieszka.

W całym 2021 roku straż graniczna odnotowała 39,7 tys. prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej. W grudniu takich prób było 1,7 tys., w listopadzie 8,9 tys., w październiku 17,5 tys., we wrześniu 7,7 tys., zaś w sierpniu, gdy kryzys migracyjny dopiero się rozpoczynał - 3,5 tys.

eprasa.pl b4aa79a9f0

MATERIAŁ INFORMACYJNY LSP LIFE

0010408142

Każdy dzień to rekord zakażeń

Ważne! Gigantyczna obniżka cen, by walczyć z Omikronem

Kiedy w styczniu 2021 roku świat z nadzieją czekał na szczepionkę, nikt by nie uwierzył, że do szczepień będziemy musieli namawiać w kampaniach społecznych i przyjdzie nam walczyć z niespotykaną dotąd na taką skalę, już 5 falą pandemii. Służba zdrowia jest ponownie na skraju swojej wydolności. Dlatego wiadomość z Laboratoriów Biotech, które potwierdziły skuteczność działania szwajcarskiej technologii, zastosowanej w maseczkach Fine Guard, na wariant Omikron, daje nadzieję w tych trudnych czasach.

Skuteczne działania

– W dobie pandemii COVID-19 i wraz z pojawianiem się kolejnych wariantów genetycznych SARS-CoV-2 nie maleje znaczenie metod niefarmakologicznych. Choć ogromną rolę odgrywają szczepienia pro-

filaktyczne, nadal istotne jest prawidłowe stosowanie środków ochrony indywidualnej, jakimi są maseczki. Nauka dostarczyła już wielu dowodów na ich skuteczność w ograniczaniu transmisji koronawirusa. Wraz z utrzymywaniem dystansu społecznego w miejscach publicznych oraz stosowaniem częstej i prawidłowej dezynfekcji rąk, metody te mogą pomóc w zahamowaniu rozprzestrzeniania się SARS-CoV-2 w społeczeństwie – mówi dr hab. n. med. Tomasz Dzieciątkowski.

Technologia w walce z pandemią

Poza szczepieniami, nadal najskuteczniejszym sposobem na ochronę przed zakażeniem jest noszenie wirusobójczych maseczek. Specjaliści ze Szwajcarii opracowali innowacyjną technologię w maseczkach Fine Guard, która – zastosowana w tkaninie - niszczy 99,9 proc. patogenów, w tym także SARS-CoV-2, czyli wirusa wywołującego chorobę COVID-19. **Jej skuteczność potwierdzili naukowcy z uniwersytetów w Berlinie, Akwizgranie i Arizonie, a w grudniu 2021 roku laboratorium Biotech potwierdziło skuteczność dezaktywacji także wobec nowych wariantów Delta i Omikron.**

Technologia Szwajcarów polega na pokryciu dodatnim ładunkiem polikationowym powierzchni tkaniny. Gdy drobnoustroje osiadają na niej, od razu zostają „złapane" przez tkaninę i zniszczone ze względu na różnicę ładunku. Osłonka białkowa wirusa ulega zniszczeniu i przez to sam wirus przestaje być aktywny. Rozpadają się także ściany komórek bakterii. Pozostałości po tak zniszczonych drobnoustrojach nie są już groźne – albo same odpadają, albo są usuwane podczas mycia tkaniny. Tę właśnie technologię wykorzystano do produkcji maseczek z serii Fine Guard.

Wspólnie walczymy

Firma LSP Life, która dwa lata temu sprowadziła do Polski wirusobójcze maseczki i rękawiczki Fine Guard, wykorzystujące technologię Livinguard, postanowiła maksymalnie obniżyć cenę na wszystkie produkty, by wesprzeć swoich klientów w walce z wariantem Omikron. – To już trzeci rok walki z pandemią. Przez ten czas dotarliśmy do kilkudziesięciu tysięcy klientów wspierając ich wysiłki w ochronie przed koronawirusem. Największą radością były dla nas telefony od klientów, którzy wyrażali swoją radość i wdzięczność za bezpieczne dotrwanie do szczepień. Myśleliśmy, że to już koniec i nasza misja zakończona. Większość z nas nie spodziewała się jednak potężnej piątej fali pandemii i tak dramatycznej sytuacji, z jaką przyszło nam się zmierzyć, ale cieszymy się, że możemy zaoferować naszym klientom produkty, które skutecznie pozwolą im ochronić się przez kolejnymi wariantami Delta i Omikron. W walce z pandemią zdecydowaliśmy się obniżyć znacząco ceny, aby produkty były dostępne dla jak największej liczby osób. Nasza firma powstała z misją, a teraz jest czas, żeby działać" – deklaruje prezes LSP life Aleksandra Wolska.

dr hab.n.med. Tomasz Dzieciątkowski

Niestety mimo naszych życzeń tempo zakażeń SARS-CoV-2 w Polsce nie maleje. Sprzyja temu między innymi niski poziom wyszczepienia społeczeństwa. Tym ważniejsza jest rola nieco zapomnianych już niestety zasad DDM, w tym prawidłowego noszenia skutecznych maseczek ochronnych, zwłaszcza w pomieszczeniach zamkniętych i środkach komunikacji.

Wirusobójcze maseczki

Maseczki z tkaniny są idealne do noszenia w zamkniętych pomieszczeniach, a więc właśnie w sklepach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Można w nich oddychać bez wysiłku przez wiele godzin. Tkanina jest bezzapachowa i przyjemna w dotyku – nie podrażnia skóry, więc nadaje się także dla alergików. Co ważne, nie parują w niej szkła okularów, ponieważ maseczkę można idealnie dopasować do twarzy dzięki regulowanym gumkom. To duża ulga. W tej maseczce wszystko widzi się zarówno na świeżym powietrzu, jak i po wejściu do sklepu. Z kolei rękawiczki są wykonane z mieszanki bawełny i lycry, a więc dają znacznie większy komfort noszenia niż tradycyjne gumowe. Wykorzystana w nich szwajcarska technologia sprawia, że już nie trzeba myśleć o zmianie rękawiczek za każdym razem, gdy się czegoś dotknie. Dobrze więc sprawdzą się podczas zakupów.

Społeczna odpowiedzialność

Niestety koronawirus – zamiast słabnąć – przybiera coraz bardziej na sile. Piąta fala się rozpędza, a niepokojące prognozy pokazują rekordowe liczby nowych zakażeń. Najgorsze dopiero przed nami. Zdaniem ekspertów fakt, że Omikron zdaje się być słabszym wariantem, nie oznacza, że zmniejszy się liczba chorych wymagających hospitalizacji. Zatem wszelkie działania ochronne, takie jak szczepienie, noszenie maseczek i zachowanie dystansu społecznego, mimo że już nas zmęczyły, muszą być stosowane, aby nie doprowadzić do kolejnego paraliżu społecznego i zatrzymania wielu branż. Dla przypomnienia, obecnie około 1 mln Polaków przebywa tylko na kwarantannie. Od nas wszystkich zależy, jak poradzimy sobie z najnowszym wariatem i jaką cenę zapłacimy.

eprasa.pl b4aa79a9f0

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress

Szlak białoruski

Kto zarabia po polskiej stronie na przerzucie imigrantów?

Śledztwo

Od 3 do 6 tys. dolarów za osobę - tyle średnio płacili migranci z Bliskiego Wschodu za dotarcie przez Białoruś do Niemiec. Jak wiadomo, dla wielu pułapką okazał się las na polsko-białoruskiej granicy. Zarobili na nich przemytnicy i „biura podróży". Po polskiej stronie natomiast ludzie, tacy jak gdańszczanin Bogdan B., według śledczych, odpowiedzialny m.in. za przerzut 42 Irakijczyków zatrzymanych pod Toruniem.

FOT. WOT

16.11.2021, patrole wzdłuż rzeki Bug

W niedzielę 24 października 2021 roku w Lubiczu pod Toruniem zatrzymano peugeota boxera, wypełnionego 42 Irakijczykami. Wiezieni przez Karolinę R. imigranci przekroczyli nielegalnie polsko-białoruską granicę i mieli dotrzeć do Niemiec.

38-letnią kobietę, oczywiście, zatrzymano i nawet tymczasowo aresztowano. Postawiono jej zarzuty pomocy w nielegalnym przekraczaniu granicy, a także narażenia życia i zdrowia przewożonych osób. Od początku było jednak wiadomo, że Karolina R. to tylko płotka w całym biznesie. Tacy przewoźnicy czy kurierzy wpadali już w Polsce. O wiele ważniejszą postacią jest gdańszczanin Bogdan B., który zorganizować miał przerzut migrantów.

Bogdan B. z Gdańska i jego rola po polskiej stronie. „Za kurs z migrantami obiecywali 2-3 tys. zł"

Pracujący nad sprawą z Lubicza kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy wpadli na trop Bogdana B. w grudniu. Trzy dni przed Wigilią zaskoczyli go na jednej ze stacji paliw w Gdańsku. Tu został zatrzymany, gdy podjechał, by zatankować.

Według ustaleń kryminalnych i Prokuratury Okręgowej w Toruniu, która prowadzi śledztwo w tej sprawie (ze względu na tzw. właściwość miejscową - Irakijczyków i Karolinę R. zatrzymano wszak pod Toruniem), ten mężczyzna zorganizował przerzut migrantów spod granicy polsko-białoruskiej do Niemiec. Od października do grudnia minionego roku miał w ten sposób usiłować przerzucić w sumie przynajmniej 61 migrantów. Oprócz wspomnianych 42 Irakijczyków były to jeszcze grupy Syryjczyków. Oczywiście, nie działał sam.

Bogdanowi B. postawiliśmy nie tylko zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, która dla zysku umożliwiała nielegalne przekraczanie granicy i transport do Niemiec, ale i kierowania działaniami 4 innych osób - mówi prokurator Jarosław Kilkowski z Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Kim jest Bogdan B.? To 44-letni gdańszczanin z całkiem bogatą już kartoteką. W przeszłości był wielokrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu, głównie kradzieże z włamaniami. Ostatnią odsiadkę za kratami skończył w 2019 roku. Po wyjściu na wolność, według jego deklaracji, utrzymywał się z dorywczych prac w budowlance. Jak jednak widać, dość szybko znalazł inne źródło dochodów...

Jak Bogdan B. znajdował kierowców? - Grupa werbowała ich między innymi poprzez ogłoszenia w internecie. Poszukiwano osób, które są w trudnej sytuacji finansowej. Za wykonanie zadania (czyli kursu od granicy polsko-białoruskiej do Niemiec -przyp. red.) obiecywano im po 2-3 tysiące złotych, płatne po wykonaniu zlecenia - mówi prokurator Kilkowski.

Busem pełnym migrantów, zgodnie z instrukcjami

Tak werbowani kierowcy mieli samodzielnie wynająć busa i stawić się w określonym czasie i miejscu pod granicą polsko-białoruską. Tutaj zabierali imigrantów: Irakijczyków i Syryjczyków. Dorośli, młodzież, małe dzieci - wszyscy pakowali się do samochodów w ścisku. Tak, jak było to w przypadku peugeota boxera zatrzymanego w Lubiczu, do którego zmieściły się aż 42 osoby. Potem auta, kierowane instrukcjami wysyłanymi na telefony komórkowe, miały zmierzać w kierunku Niemiec.

Czy 2-3 tysiące złotych płatne za kurs od granicy do granicy, z ryzykownymi pasażerami i świadomością łamania prawa to kusząca zapłata? - Kwota może się wydawać nieduża. Jednak nie dla osoby, która nie ma nic i jest pod ścianą. A takie właśnie osoby werbowano - zaznacza prokurator.

Śledczy są przekonani, że Bogdan B. to element większej układanki. Musiał współpracować z pośrednikami po stronie białoruskiej. Na razie jednak gdańszczanin, po przedstawieniu mu zarzutów i tymczasowym aresztowaniu, nie jest żadnym źródłem informacji dla śledczych. - Nie przyznaje się do winy. Od początku też odmawia składania wyjaśnień. Do dziś się to nie zmieniło - dodaje prokurator.

Ile płacili Irakijczycy i Syryjczycy? I co się z nimi stało?

Nad sprawą w Toruniu pracują śledczy z Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej. W aktach mają protokoły z przesłuchań zatrzymanych w Lubiczu Irakijczyków. Ile migranci płacili za dotarcie do bram Unii Europejskiej? I komu konkretnie?

- Na tym etapie śledztwa takich informacji nie przekazujemy - odpowiada krótko prokurator Kilkowski.

Co ważne, obcokrajowcy występują w śledztwach w różnych rolach. W sprawie Karoliny R. mają status pokrzywdzonych, bo przecież kobiecie zarzuca się narażenie ich życia i zdrowia na niebezpieczeństwo. W odrębnym postępowaniu dotyczącym już ich samych - status podejrzanych o nielegalne przekroczenie granicy.

Co się z nimi stało? Zaraz po zatrzymaniu peugeota boxera w Lubiczu, jeszcze w niedzielę, trafili do internatu szkoły w podtoruńskim Gronowie. We wtorek i środę decyzje w ich sprawie wydawał Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. Dorośli (38 osób) usłyszeli zarzuty. Wobec wszystkich, jak przekazała Straż Graniczna, wszczęte zostały procedury zmierzające do wydalenia ich z Polski. Nim to się stanie, decyzjami sądu, umieszczeni zostali w ośrodkach dla cudzoziemców, m.in. w Kętrzynie i Lesznowoli.

„Spacer przez granicę" w ofercie dotarcia do bram raju

eprasa.pl b4aa79a9f0

FOT. BARTEK SYTA

8.11.2021 Kuźnica Białostocka. Przejście graniczne z Białorusią

Media, nie tylko polskie, dotarły już do informacji o tym, z jakich ofert korzystali migranci z Bliskiego Wschodu, wybierający drogę do bram raju przez Białoruś i Polskę. Co oczywiste, najpierw trafiali w ręce pośredników lokalnych w ojczystych krajach. Wiodły ich do nich oferty z internetu. Te kusiły szlakiem białoruskim jako krótszym niż na przykład 30-dniowy grecki. Przekroczenie granicy polsko-białoruskiej przedstawiano w nich jako 15-kilometrowy spacer. „Zorientowani" zapewniali migrantów, że „wystarczy przygotować się na tydzień zimna".

Od 3 do 6 tysięcy dolarów - tyle przeciętnie za osobę mieli płacić imigranci. Oferty najczęściej zawierały: wizę na Białoruś, bilet na samolot do Mińska, noclegi w Mińsku, transport do przygranicznego lasu. Po jego pokonaniu miała się już otwierać droga prosto do Niemiec.

Część obcokrajowców wpadała w pułapkę już na starcie, bo za ofertą stali oszuści. Inni na terenie Białorusi zmuszani byli do wnoszenie kolejnych opłat. Kolejni (takie relacje się pojawiły) mieli mieć przez białoruskie służby zabierane paszporty i inne dokumenty, a nawet rzeczy osobiste, żywność i wodę.

Ci, którzy nie mieli tysięcy dolarów na skorzystanie z ofert przemytników, organizowali podróż samodzielnie. Dla nich np. na YouTube pojawiały się samouczki w języku arabskim. Zawierały instrukcje przejazdu z lotniska na dworzec w Mińsku, mapki z rozrysowanym przejściem przez białorusko-polską granicę, listy połączeń kolejowych i autobusowych z Białej Podlaskiej, Augustowa czy Suwałk.

Krytyczny rok 2021. „Ponad trzystukrotny wzrost". Szczyt kryzysu w październiku

Jak podała 12 stycznia br. Straż Graniczna, w ubiegłym roku nielegalnie przekroczyć granicę polsko-białoruską (poza przejściami granicznymi) próbowało aż 39 tysięcy 697 „obywateli państw trzecich". To ponad trzystukrotnie więcej niż w 2020 r.

- W 2020 r., w analogicznym okresie, granicę państwową z Białorusią wbrew przepisom usiłowało przekroczyć 129 osób. Od sierpnia 2021 r. liczba cudzoziemców próbujących przedostać się na terytorium Polski, a tym samym na terytorium Unii Europejskiej, rosła z dnia na dzień. Szczyt kryzysu migracyjnego przypadł na październik, kiedy takich prób odnotowano łącznie 17447. Liczba prób przekroczenia granicy państwowej z Białorusią wbrew przepisom znacząco spadła w listopadzie - 8917 oraz w grudniu - 1740 - podsumowali pogranicznicy.

Z największą presją migracyjną zmagała się placówka Straży Granicznej w Michałowie. Na odcinku przez nią ochranianym granicę nielegalnie próbowało przejść 5466 cudzoziemców. Duże natężenie takich prób miało też miejsce w rejonie placówki w Mielniku - 4890 cudzoziemców oraz placówki w Białowieży - 4855 cudzoziemców.

©℗

WARTO WIEDZIEĆ

WARIANT ALTERNATYWNY: PRZEZ GRANICĘ POLSKO-LITEWSKĄ. Z „POMOCĄ" ŁOTYSZY

19 stycznia na terenie gminy Szypliszki policjanci zatrzymali do kontroli renaulta mastera na łotewskich numerach rejestracyjnych. Busem oprócz 2 kierowców - obywateli Łotwy - podróżowało 4 obywateli Iraku.

Po kontroli pograniczników okazało się, że rodzina (28-letni mężczyzna i 23-letnia kobieta z dzieckiem oraz 28-letni brat bliźniak męża) nie mają przy sobie dokumentów uprawniających ich do wjazdu i pobytu na terytorium Polski. Irakijczycy mieli przy sobie zaświadczenia dla osób ubiegających się o azyl na Łotwie - podrobione! Za przekroczenie polsko-litewskiej granicy wbrew przepisom migranci zostali zatrzymani. Natomiast dwóch obywateli Łotwy (25 i 54 lat) usłyszało zarzuty pomocnictwa w organizowaniu nielegalnego przekroczenia granicy.

ARTYKUŁ REKLAMOWY 0310382367

Przełomowe odkrycie uczonych z Cambridge w walce z nietrzymaniem moczu

AKCJA REFUNDACJA – PULA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

„Ta metoda wspomaga usuwanie nawet 97% przyczyn nietrzymania moczu, łagodzi problem szybko"

Max Randall, Cambridge

To był prawdziwy szok. Pierwsze 173 użytkowniczki nowego odkrycia spec. ds. urologii Maxa Randalla nie mogły uwierzyć w to, co widzą.

Po 30 dniach stosowania kobiety zaobserwowały znaczne zmniejszenie problemów z nietrzymaniem moczu. Udało im się to **bez konieczności stosowania żadnych dodatkowych metod**. Spektakularny preparat brytyjskiego uczonego może mieć nawet 97% skuteczności.

Użytkowniczki **deklarowały opanowanie wysiłkowego nietrzymania moczu,** nawet podczas dużego wysiłku. **Zredukowały parcie na cewkę moczową,** co spowodowało o 93% rzadsze wizyty w łazience. Odczuwalnie zmniejszyły nadwrażliwość pęcherza i zauważalnie wydłużyły czas między wizytami w WC. Dodatkowo **wzmocniły mięśnie dna miednicy,** dzięki czemu możliwe jest znacznie dłuższe wytrzymanie z pełnym pęcherzem.

Okiem eksperta:

Wiele osób niesłusznie sądzi, że nietrzymanie moczu to typowo kobiecy problem. Owszem, dwukrotnie częściej przytrafia się on paniom, ale dotyczy też mężczyzn! Poza tym wielu lekarzy nie potrafi wskazać przyczyn dolegliwości. Za nietrzymanie moczu odpowiedzialne są osłabione mięśnie dna miednicy. Cierpiący, dostają witaminy i zostają z niczym. A w takiej sytuacji należy działać szybko! Nie można czekać i liczyć na to, że samo przejdzie, ponieważ problem będzie tylko się pogłębiał.

Dla przeciętnego człowieka wydaje się to niemożliwe

A jednak. Trzeba tylko wiedzieć, jak pobudzić ciało do działania. Max Randall: „Odkryliśmy naturalne substancje aktywne, które mogą oddziaływać na poziomie nanokomórkowym i wspomagać opóźnianie podziału telomerów w komórkach. Komórki mogą starzeć się nawet 9-krotnie wolniej. Organizm ma szansę automatycznie minimalizować problem nietrzymania moczu. Te substancje mogą wzmocnić **mięśnie dna miednicy i zmniejszyć nadwrażliwość - pęcherza**. Dzięki temu **nietrzymanie moczu może zostać zminimalizowane po ok. 4 tyg. stosowania.** Aby metoda była dostępna dla każdego, wprowadziłem ją w postaci aktywnych, biostymulujących tabletek".

Odkrycie Randalla wchodzi na rynek

Formuła jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. **Ilość opakowań promocyjnych jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

„Szok i frustracja"

Nie spodziewałem się, że to spotka akurat mnie. Żyję zdrowo, nie palę, waga w normie – a jednak straciłem kontrolę nad swoim pęcherzem. Na spodniach pojawiały się plamki, było mi okropnie wstyd! Chciałem zrobić coś z tym jak najszybciej, ale musiałbym czekaż aż 3 miesiące! Zacząłem szukać, trafiłem na tabletki biostymulujące. Po kilkudziesięciu godzinach zobaczyłem pierwsze efekty. Wkrótce zapomniałem o problemie!

Edward (64 lat), *Piotrków Trybunalski*

ZAWALCZ Z NIETRZYMANIEM MOCZU ZA DARMO!

Zadzwoń teraz PRODUKTY GRATIS czekają!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do **31.01.2022 r.,** przysługuje specjalna **zniżka 100%!** Otrzymasz wówczas preparat spec. ds. urologii Randalla **za 0 zł!**

Zadzwoń: 71 300 32 66

Od pon. - niedz.: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Suplement diety

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl b4aa79a9f0

W mieszkaniu było czysto, a

Kinga Furtak
kinga.furtak@polskapress.pl

Starogard Gdański

Kiedy 20 stycznia Karolina P. zadzwoniła pod numer alarmowy żeby wezwać pomoc do swojej dwumiesięcznej córeczki, karetka pojawiła się pod wskazanym adresem w centrum Starogardu Gdańskiego już po minucie. W zgłoszeniu zapisano, że dziecko przestało oddychać, liczyła się więc każda sekunda. Niestety, lekarze nie zdołali uratować malutkiej Mai. To była najbardziej tragiczna, choć nie jedyna zła, informacja tego dnia.

Dziecko leżało na łóżku bezwładne. Specjaliści natychmiast podjęli walkę o przywrócenie funkcji życiowych. Gdy okazało się, że maleństwo musi zostać przewiezione do szpitala, ratownik medyczny, poprosił ojca dziewczynki, żeby pojechał do Kociewskiego Centrum Zdrowia, aby dopełnić formalności. Trzeba było wypisać jakieś papiery, podać dane. Z relacji ratownika medycznego wynika, że 23-letni Dominik P. miał nie być zainteresowany możliwością pojechania karetką razem z córką.

Dramat za zamkniętymi drzwiami

W szpitalnym oddziale ratunkowym na dziewczynkę czekało dwóch lekarzy pediatrów, dwóch anestezjologów oraz lekarz ratownictwa, który wówczas dyżurował na SOR. Lekarze, ratownicy i pielęgniarki przez 30 minut walczyli o życie dziecka. Bezskutecznie.

- Nasz zespół lekarski po wstępnych oględzinach zauważył ślady, które wskazywały, że było to dziecko z tak zwanym zespołem dziecka maltretowanego - mówi Sylwia Neubauer-Borzyszkowska, rzeczniczka prasowa Kociewskiego Centrum Zdrowia. - Dziewczynka miała połamane rączki, na ciele zauważono liczne siniaki i otarcia. Miała także urazy narządów wewnętrznych. Natychmiast poinformowaliśmy o sprawie policję i prokuraturę.

22-letnia Karolina P. i jej o rok starszy partner, Dominik P., oprócz Mai mieli jeszcze dwójkę dzieci w wieku 4 i 2 lat. Wkrótce okazało się, że i one były maltretowane.

Rodzeństwo przechodziło gehennę za zamkniętymi drzwiami mieszkania w wielorodzinnej kamienicy, w centrum Starogardu Gdańskiego.

W tym samym budynku mieszka babcia dzieci. Do mieszkania zaglądali krewni młodych rodziców. Mieszkańcy okolicznych domów mówią, że para nie wzbudzała żadnych podejrzeń. Byli kulturalni, kłaniali się starszym. Mimo młodego wieku, byli w związku od kilku dobrych lat. Zdaniem sąsiadów - znali się od małego. Na spacerach z dziećmi najczęściej widziano Karolinę P. Może była trochę zbuntowana? W mediach społecznościowych ma ustawione hasło „Żyję jak chcę i na własnych zasadach, a jak kogoś to boli, tam są drzwi - wyp...!". Poza takimi sentencjami media społecznościowe rodziców wypełniały zdjęcia z dziećmi - ze spacerów, z domu. Ze zdjęć emanuje rodzicielska miłość i dziecięca radość. Wszyscy wyglądają na zadbaną i szczęśliwą rodzinę. Sąsiedzi zapewniają, że Dominik P. chodził do pracy. Ot, zwykła polska rodzina. Takie były pozory.

- Na podstawie wstępnych wyników sekcyjnych ustalono, że zmarła dziewczynka posiadała liczne urazy na całym ciele. Charakter obrażeń wskazywał, że przemoc wobec dziewczynki miała miejsce na długo przed tym, jak trafiła do szpitala - informuje Grażyna Wawryniuk z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - W związku z uzasadnionym podejrzeniem, że śmierć dziecka może być wynikiem przestępstwa, prokuratorzy natychmiast podjęli czynności mające na celu ustalenie przyczyny i okoliczności śmierci. Przeprowadzono oględziny i przeszukanie miejsca zamieszkania zmarłego dziecka, sekcję zwłok, zatrzymano rodziców i siostrę matki dziecka oraz jej konkubenta.

W związku z poczynionymi ustaleniami prokurator przedstawił rodzicom dziecka zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, a ojcu dodatkowo posiadania narkotyków. Następnie skierował wnioski o ich tymczasowe aresztowanie. Dwie pozostałe zatrzymane w sprawie osoby usłyszały zarzuty nieudzielenia pomocy dziecku - informuje Wawryniuk.

Początkowo, 21 stycznia 2022 r., Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim zastosował dwumiesięczny areszt wobec matki dziecka, zaś wobec ojca jedynie dozór policji. Uzasadniając decyzję sąd stwierdził, że z materiału dowodowego wynika, że co do matki istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa nieumyślnego spowodowania śmierci, a w odniesieniu do ojca - nieudzielenia mu pomocy.

- Prokurator zaskarżył tę decyzję, kierując zażalenie do sądu. W ocenie prokuratora ujawnione na ciele 2-miesięcznego dziecka liczne obrażenia wskazywały na zabójstwo. Ponadto dobro postępowania i potrzeba wyjaśnienia wszystkich okoliczności śmierci dziecka wymaga by rodzice, którzy usłyszeli zarzuty pozostali w izolacji, co uniemożliwiłoby wpływ na ustalenia postępowania - informuje Grażyna Wawryniuk. - Ponadto w sprawie, w następstwie współpracy prokuratora z pracownikami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Starogardzie Gdańskim, dwoje pozostałych dzieci umieszczono w rodzinie, realizującej zadania pogotowia opiekuńczego. Stan dzieci wskazywał na konieczność udzielenia im pomocy medycznej. U 4-letniej dziewczynki ujawniono zmiany wskazujące na konieczność przeprowadzenia wielu zabiegów chirurgicznych, uraz głowy, liczne zasinienia i zadrapania na całym ciele. Chłopczyk posiadał także liczne zasinienia oraz zadrapania na całym ciele.

Zaraz po ujawnieniu tych okoliczności podjęto decyzję o ponownym zatrzymaniu ojca dzieci. Jednocześnie zatrzymana została babcia podejrzanej.

Zatrzymanemu ojcu uzupełniono postanowienie o przedstawieniu zarzutów o znęcanie się nad dziećmi ze szczególnym okrucieństwem i ponownie skierowano wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Mężczyzna trafił do aresztu tymczasowego. Babcia dzieci usłyszała zarzut nieudzielenia dzieciom pomocy. Trwa dalsze postępowanie w tej sprawie. Rodzicom niemowlęcia grozi kara dożywotniego więzienia.

Maluchy w rodzinie zastępczej

Jednocześnie 21 stycznia 2022 r prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Starogardzie Gdańskim wniosek o „udzielenie zabezpieczenia tymczasowego" dla 4-letniej dziewczynki i 2-letniego chłopca poprzez umieszczenie ich w rodzinie zastępczej. Dzień później sąd wszczął postępowanie o pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej nad dziećmi. Chłopiec i jego siostra trafili do rodziny zastępczej.

- Najważniejsze jest zapewnienie dzieciom spokoju, bezpieczeństwa, ciepła i stabilnej sytuacji - podkreśla Bartosz Szadokierski, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Starogardzie Gdańskim. - W zależności od wieku i potrzeb, będziemy systematycznie wdrażać pomoc psychologiczną i wsparcie pedagogiczne. Dzieci, które trafiają do pieczy zastępczej, od razu się nie otwierają. Potrzebują czasu, aby zaadoptować się do nowego miejsca i sytuacji. Rodzina zastępcza może skorzystać z poradnictwa psychologicznego. Z poradnictwa psychologicznego może korzystać także rodzina zastępcza.

Ludzie zaczęli przynosić pod dom Mai i jej rodzeństwa znicze i kolorowe pluszanki

Rodzina wyglądała normalnie i nie otrzymaliśmy żadnego sygnału od nikogo, że dzieje się tam komuś krzywda

- Nie jesteśmy w stanie sprawić, że przemoc zniknie, ale jako dorośli, osoby pracujące w różnych instytucjach, osoby zarządzające samorządem, krajem, mamy możliwość dokonania analizy tego, co się zdarzyło, wyciągnięcia wniosków i wdrożenia zmian systemowych czy to lokalnie, czy w kraju - zaznacza Aurelia Jankowska, koordynator Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę w Starogardzie Gdańskim. - My jako fundacja mówimy od kilku lat o analizie sytuacji śmiertelnego krzywdzenia dzieci. To jest takie narzędzie, które sprawdza się w wielu krajach europejskich i przynosi wymierne skutki. Np. w Hiszpanii do 90 proc. zmalała liczba zgonów dzieci w wyniku przemocy domowej. Jesteśmy to winni temu zmarłemu dziecku i tej dwójce, która została. Nie mamy wpływu na to, co się wydarzyło. Nie zmienimy ich życia. Nie cofniemy czasu, ale możemy dokonać analizy tego, co się wydarzyło na poszczególnych etapach, bo ci ludzie nie żyli na bezludnej wyspie. Mieszkali w centrum miasta, mieli sąsiadów, korzystali z ochrony zdrowia, ta pani rodziła dzieci. Oni się nie wzięli znikąd. Trzeba przeanalizować, co się wydarzyło, co nie zadziałało, a co mogło ochronić dzieci przed takim traumatycznym doświadczeniem.

Dzieci wyglądały na zadbane

Rodzina nie korzystała z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Starogardzie Gdańskim. Matka zamordowanej dziewczynki nie urodziła jej w starogardzkim szpitalu. Rodzina natomiast znana była znana Fundacji Małych Stópek Ambasadorzy Starogard Gdański. Na stronie interneto-

eprasa.pl b4aa79a9f0

dzieci wyglądały na zadbane...

FOT. JAKUB STANISZEWSKI

wej oraz w mediach społecznościowych, fundacja opublikowała oświadczenie, poza którym odmawia dalszego komentowania sprawy.

„W miarę możliwości, które dają nam darczyńcy, nie odmawiamy pomocy także tam, gdzie rodzina jest pełna, ale wymagają tego inne okoliczności, a nasza pomoc zawsze jest >>szyta na miarę<<. 8 października 2021 roku za pośrednictwem facebooka zgłosiła się do nas pani Karolina, będąca wówczas w 7. miesiącu ciąży. Poprosiła o pomoc w skompletowaniu wyprawki dla dziecka, więc nasz pracownik zaprosił młodą mamę na rozmowę do naszej siedziby przy ulicy Podgórnej w Starogardzie Gdańskim - czytamy w oświadczeniu. - Po spotkaniu, na którym pani Karolina zrobiła ogólne dobre wrażenie, zadeklarowaliśmy przekazanie pieluch, artykułów kosmetycznych dla dziecka oraz ubranek. Rzeczy zawieźliśmy osobiście do mieszkania pani Karoliny pod koniec października. Mieliśmy wówczas również okazję poznać jej mamę oraz dwójkę starszych dzieci. W mieszkaniu było czysto, a dzieci wyglądały na zadbane. Wszyscy byli bardzo mili i wdzięczni za pomoc. Rodzina wyglądała normalnie i nie otrzymaliśmy żadnego sygnału od nikogo, że dzieje się tam komuś krzywda. W listopadzie pani Karolina urodziła Maję, której zdjęcie wraz z podziękowaniami za pomoc wysłała nam w wiadomości sms. Wówczas odwiedziliśmy rodzinę po raz kolejny, aby przekazać laktator oraz ubranka dla Mai, którą zobaczyliśmy wówczas po raz pierwszy. W grudniu skontaktowaliśmy się z panią Karoliną, aby zaprosić ją, tak jak wszystkie nasze podopieczne, po odbiór świątecznej paczki. Po pieluchy i artykuły do pielęgnacji dla niemowląt 23 grudnia przyszedł ojciec dziecka. Był bardzo uprzejmy i wdzięczny za pomoc dla jego rodziny. Śmierć Mai i jej okoliczności, o których dowiedzieliśmy się 22 stycznia, wstrząsnęły całą naszą Fundacją. Nasi pracownicy, którzy bezpośrednio udzielali wsparcia małej Mai, złożyli już zeznania w tej sprawie i są do dalszej dyspozycji policji, prowadzącej postępowanie wyjaśniające tę tragedię.

Nie milkną także pytania - dlaczego nikt nie zauważył tego dramatu. Gdzie byli bliscy, znajomi. Tego się nie da wybazyć

Z uwagi na dochodzenie i dobro pozostałych dzieci pani Karoliny, odmawiamy dalszego komentowania tej sprawy" - puentuje fundacja w wydanym oświadczeniu.

Pytania bez odpowiedzi

Tragedia wstrząsnęła całą Polską. Mieszkańcy Starogardu Gdańskiego szybko znaleźli adres domu, w którym została zamordowana Maja. Internauci skrzyknęli się i przyszli pod dom, w którym zgotowano dzieciom piekło. Zapłonęły znicze. Na płocie powieszono kolorowe misie. Było dużo łez, rozmów, niezrozumienia oraz także przeszywającej ciszy. Wydarzenie zabezpieczała policja. Było spokojnie, ale choćnawet teraz, po kilku dniach, w ludziach kipiała złość.

Za coś takiego powinna być kara śmierci - unosi się mieszkanka pobliskiego bolku. - Nie powinno się mieć litości dla żadnej z tych osób za to, co zrobiły tym dzieciom. Takie brutalne wydarzenie u nas w mieście? To się w głowie nie mieści!

Inna kobieta, przechodząca obok kamienicy, w której doszło do tragedii zadaje pytania, które pozostaną bez odpowiedzi.

- Ogromna tragedia! Dlaczego nikt z sąsiadów ani członków rodziny nie reagował? Gdzie byli lekarze, przecież te dzieci odbywały chyba bilans. Dramat, tragedia, której można było uniknąć a teraz niestety jedno z maleństw nie żyje.

W mediach społecznościowych, na ulicy wciąż nie milkną rozmowy o tak, krótkim, ale pełnym bólu życia małej kruszynki. Słyszymy od mieszkańców, że była to tragedia, której można było zapobiec. Nie milkną także pytania - dlaczego nikt nie zauważył tego dramatu. Gdzie byli bliscy, znajomi? Tego się nie da wybaczyć... Teraz trzeba działać, aby zapobiec kolejnym tragediom.

Nie pierwszy taki dramat

Niestety, to nie pierwsza taka tragedia w Starogardzie Gdańskim. 30 czerwca 2021 r. policjanci w Starogardzie Gdańskim zostali powiadomieni o oddaleniu się z miejsca zamieszkania 39-letniej kobiety. Funkcjonariuszy zawiadomił partner kobiety. Z przekazanych przez niego informacji wynikało, że 28 czerwca 2021 r. kobieta miała udać się do szpitala. Była w ciąży, czuła się źle. Jak się potem okazało, kobieta nie pojechała do szpitala.

Mężczyzna wielokrotnie próbował skontaktować się z nią, ale nie odbierała telefonu. Wysłała natomiast wiadomość z informacją, że poroniła. Gdy wróciła do domu było widać, że nie jest już w ciąży. Kilka dni później opuściła mieszkanie, zabierając rzeczy osobiste, nikomu nie mówiąc dokąd zamierza się udać. Została odnaleziona przez funkcjonariuszy tego samego dnia. Po rozmowie wskazała miejsce pozostawienia zwłok dziecka. Był to nieużytkowany, trudno dostępny teren w okolicach parku miejskiego. Zwłoki dziecka były schowane w foliowym worku.

Z uzyskanej w toku postępowania opinii sądowo-lekarskiej wynika, że dziecko - dziewczynka- urodziło się żywe, bez oznak wcześniactwa. Oddychało po urodzeniu i było zdolne do życia poza organizmem matki.

Bezpośrednią przyczyną śmierci było gwałtowne uduszenie w wyniku pozbawienia dopływu powietrza.

Kobieta została poddana badaniom sądowo-psychiatrycznym. Na ich podstawie biegli nie stwierdzili zaburzeń związanych z przebiegiem porodu.

W grudniu ub. roku do Sądu Okręgowego w Gdańsku wpłynął akt oskarżenia przeciwko 39-latce.

Teraz, w związku ze śmiercią Mai prezydent miasta chce wprowadzić narzędzia, które mają zapobiegać podobnym tragediom. Trwają rozmowy ze specjalistami w tej sprawie. ©℗

STATYSTYKA

ZABÓJSTWA DZIECI W OSTATNICH 3 LATACH

- **marzec 2021 r.**, gmina Rudnik nad Sanem: podkarpackie, matka zabiła 4-letniego syna i 6-letnią córkę, po czym popełniła samobójstwo. Dzieci zgodnie z wyrokiem sądu miały wrócić pod opiekę ojca do Niemiec, gdzie się urodziły i wcześniej mieszkały. Matka sprzeciwiała się temu.
- **maj 2021 r.**, Poznań: matka usłyszała zarzut zabójstwa 3-letniej córki. Kobieta miała najpierw dusić, a następnie zadać dziewczynce trzy uderzenia nożem w okolice tułowia.
- **maj 2021 r.**, Legnica: 9-miesięczny Szymon miał zostać zabity przez swojego ojca, matka chłopca została oskarżona o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad dzieckiem.
- **wrzesień 2021 r.**, Lublin: matka udusiła trójkę dzieci. Makabrycznego odkrycia dokonała matka kobiety, która przyszła w odwiedziny do córki.
- **październik 2021 r.**, Grudziądz:, zginęła 6-tygodniowa dziewczynka. Miała siniaki na całym ciele. Zarzuty usłyszeli rodzice.
- **listopad 2021 r.**, Złotów: zginęło 1,5 miesięczne dziecko. Zarzuty usłyszała matka i jej partner. Według ustaleń śledczych dziecko zostało pobite, miało obrażenia czaszkowo-mózgowe m.in. krwiaka i złamaną kość potyliczną.
- 24 maja 2020 r., Starogard Gdański: zwłoki noworodka zawinięte w folie znaleziono w pobliżu torów kolejowych. Nie udało się ustalic tożsamości dziecka, ani kto przyczynił się do jego śmierci
- **czerwiec 2019 r.**, Olecko: Anna W. została oskarżona o znęcanie się nad córką ze szczególnym okrucieństwem. Dziecko miało m.in. serce przebite żebrem. 9-miesięczna dziewczynka nie przeżyła tortur.

eprasa.pl b4aa79a9f0

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 28.01.2022

Nord Stream2 całkowicie uzależni zarówno Niemcy, jak i Europę od Rosji

O kwestii niemieckiej reakcji na zagrożenia ze strony Rosji, o dążeniu Brukseli do centralizacji i socjalizmu, o polskich osiągnięciach gospodarczych, sprzeciwie wobec niebezpiecznych socjalistycznych tendencji w Unii Rozmawiamy z niemieckim ekonomistą, profesorem i politykiem Hansem Olafem Henkelem.

Czesław Makulski

Rozmowa

Panie profesorze, od kilku tygodni prowokacyjne zachowanie Rosji niepokoi nie tylko Europę, ale także cały cywilizowany świat. Pomówmy o konfliktach wywołanych przez Moskwę i reakcji na taką sytuację niemieckiego rządu. Czy Niemcy, pana zdaniem, prowadzą właściwą politykę wobec Ukrainy? Ukraina prosi Niemcy o broń – Berlin odmawia. Ambasador Ukrainy w Berlinie Andrej Melnyk powiedział, że „Niemcy ponoszą taką samą historyczną odpowiedzialność za Ukrainę, jak za Izrael i dlatego w Kijowie oczekuje się masowego wsparcia wojskowego ze strony Niemiec". Czy to słuszna argumentacja?

Tak, to słuszna opinia. W stosunku do konfliktu na Ukrainie, jak i do większości innych międzynarodowych konfliktów Berlin stosuje od lat znaną politykę unikania trudnych i problematycznych decyzji. Każdy niemiecki rząd w podobnych chwilach udaje, że problem nie istnieje lub w najgorszej sytuacji załatwią go inni. Berlin zawsze opowiada się za jakąś enigmatyczną drogą dyplomatyczną.

Dlaczego niemieccy politycy tak postępują? Czy nie dostrzegają prawdziwego zagrożenia ze strony Rosji?

Oczywiście że dostrzegają, ale chowają się za niewidoczną ścianą moralnej niemieckiej odpowiedzialności za nazistowskie zbrodnie, dokonane podczas drugiej wojny światowej. Takie podejście ułatwia niemieckim politykom unikanie podejmowania trudnych, a często niepopularnych i źle wyglądających w kraju decyzji. Moim zdaniem odmowa szefowej niemieckiej dyplomacji Annaleny Baerbock dostarczenia broni na Ukrainę i do tego argumentacja, że powodem tej decyzji jest niemiecka historia – to zwykły cynizm. To jest niezrozumiała dla innych państw i w dodatku cyniczna gra polityczna Niemiec. Oczywiście nie opowiadam się za wywołaniem konfliktu zbrojnego, ale postępowanie Berlina jest niezrozumiałe i nieodpowiedzialne. Szczególnie trudna do zaakceptowania jest sytuacja, gdy Ukraina jest zagrożona, a Niemcy odmawiają pomocy. Odmawia pomocy kraj, który wyrządził Ukrainie tyle cierpień. To jest niepojęte. Przecież Ukraińcy wycierpieli pod nazistowskim i rosyjskim butem prawie tyle samo, co Polacy i teraz ich zostawianie na lodzie, to jest błąd z moralnego i politycznego punktu widzenia.

Czy Niemcy w kwestii rosyjskiej agresywnej polityki wobec Ukrainy i innych byłych krajów należących kiedyś do ZSRR straciły realny i prawdziwy punkt widzenia?

Tak można powiedzieć, ale cała powojenna polityka zagraniczna Niemiec była podobna. Po wojnie każdy niemiecki rząd jak ognia unikał odpowiedzialności, więc nie narażał się trudnymi decyzjami. Ta specyficznie pojmowana „niemiecka moralna odpowiedzialność za drugą wojnę światową" ciągle jest wykorzystywana przez tutejszych polityków, aby unikać jakiejkolwiek politycznej odpowiedzialności i to zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Podobnie jest tym razem i moim zdaniem jest to zwykła cyniczna polityka w wykonaniu federalnego rządu, który odmawia pomocy Ukrainie, tłumacząc to naleciałościami historycznymi. Przecież Niemcy powinny pomóc Ukrainie właśnie z powodu trudnej własnej historii, a nie odwrotnie. To wstyd i moralny błąd.

Większość Niemców od lat twierdzi, że Rosja nie jest zagrożeniem dla europejskiej demokracji. Ze strony wielu niemieckich polityków padają zapewnienia, że Władimir Putin jest demokratą, że Rosja to prawdziwa demokracja i tak dalej. Czy Berlin nie widzi z tej strony żadnego zagrożenia?

FOT. ARCHIWUM

Prawo i Sprawiedliwość rzeczywiście przesadza z upolitycznianiem nie tylko sądów, ale także mediów. Krytyka płynąca z Brukseli jest słuszna i polski rząd powinien ją zaakceptować

Takie podejście ułatwia niemieckim politykom unikanie podejmowania trudnych, a często niepopularnych i źle wyglądających decyzji.

Na pewno widzi, ale w tym wypadku z powodów koniunkturalnych zawsze włącza się myślenie o „moralnej niemieckiej odpowiedzialności za nazistowskie zbrodnie", które ma usprawiedliwić brak twardej niemieckiej reakcji. Ponadto od wielu lat rządy federalne były zbyt tchórzliwe, aby w stosunku do Rosji odpowiednio mocno zareagować. Z jednej strony Berlin nie chce zbyt ostro przeciwstawiać się Moskwie, ale z drugiej ciągle ma nadzieję, że w razie własnego zagrożenia w ich obronie staną Amerykanie. To jest swoiste rozdwojenie jaźni, które prowadzi do absurdalnych i fałszywych decyzji.

Jak to wytłumaczyć?

Moim zdaniem jest to już problem psychologiczny lub nawet psychiatryczny. Niemieccy obywatele w znakomitej większości należą do tak zwanego „towarzystwa kanapowego" z syndromem „notorycznego ulepszacza". Dotyczy to kwestii przyjmowania uchodźców, ekologicznego ratowania świata, czy wreszcie wprowadzania ekologicznych źródeł energii. Wśród niemieckich elit prawdziwe problemy spychane są na plan dalszy, a błędne oceny powoduję podejmowanie złych, choć z punktu widzenia Berlina bezpiecznych decyzji. Rząd federalny często wykorzystuje historię do przeforsowania własnych, często sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem pomysłów i projektów. Według niemieckich elit to, co reżim nazistowski zrobił w latach 1933-1945 nakłada na nich szczególne obowiązki. Dlatego od lat Niemcy ze względu na moralną odpowiedzialność zawsze muszą być mistrzami w ulepszaniu świata.

Czy dotyczy to tylko polityki zagranicznej, czy także spraw ekonomicznych?

Dotyczy to także globalnej gospodarki. Dobrym przykładem może być wprowadzenie w 2002 roku wspólnej waluty - euro. Od 2010 roku ówczesny rząd Angeli Merkel, wspólnie z Komisją Europejską i Bankiem Centralnym łamiąc traktat z Maastricht, zaczęli wprowadzać socjalistyczne decyzje, które przyczyniły się do pogłębienia kryzysu w całej strefie euro. Ale poprawność polityczna zakazała jakiejkolwiek krytyki stworzenia wspólnej waluty i strefy euro. Ktokolwiek ośmielił się „euro" krytykować od razu oskarżany był o zamiar rozpętywania III wojny światowej. Właśnie wtedy Angela Merkel wspólnie z innymi politykami nazwała „euro - walutą pokoju", więc krytyka projektu, nawet w rozsądnych granicach była zakazana. Krytyka wspólnego euro, lub krytyka centralistycznej polityki Brukseli natychmiast była porównywana z dążeniem do III wojny. Szczególnie niemieckim ekonomistom, krytykującym socjalistyczne zapędy Komisji Europejskiej, Banku Centralnego lub urzędników z Brukseli szybko i chętnie przypominano historię nazizmu.

eprasa.pl b4aa79a9f0

Dlatego wielu z nich wolało nie wypowiadać się na ten temat.

Czy może pan podać jakieś inne przykłady na „niemiecką moralną nadwrażliwość i wynikającą z tego polityczną nadaktywność"?

Oczywiście innym przykładem tego niezrozumiałego dążenia do doskonałości i ratowania świata była reakcja rządu federalnego na katastrofę elektrowni w japońskiej Fukuszimie. Wtedy Angela Merkel wbrew logice postanowiła, że Niemcy natychmiast rezygnują z elektrowni atomowych. Od tego momentu Niemcy prezentują się na świecie, jako „moralny energetyczny mistrz". Innym przykładem są lata 2015 i 2016, kiedy to ta sama kanclerz podjęła samodzielną decyzję o wpuszczeniu do kraju około półtora miliona uchodźców. Od tamtego czasu staliśmy się dodatkowo „moralnymi mistrzami w przyjmowaniu i pomaganiu uchodźcom". Elity w Niemczech wychodzą z założenia, że na Niemczech ciąży duża odpowiedzialność za to, co zrobili w czasie wojny i dlatego teraz muszą prezentować swoje zupełnie odnowione moralne oblicze. Moim zdaniem zarówno niemieckie elity, jak i społeczeństwo już nie umieją normalnie reagować, tutaj skuteczna może być jedynie pomoc psychiatryczna.

Czy wszystkie decyzje niemieckich władz są podyktowane ową jak to pan nazwał „moralną odpowiedzialnością"? Jak pan skomentuje w związku z tym wspólny niemiecko-rosyjski projekt gazociągu „Nord Stream2" i wcześniej „Nord Stream1"? Czy to też ma coś wspólnego z moralną odpowiedzialnością, czy jest to raczej projekt wybitnie polityczny, zbudowany z pełnym wyrafinowaniem?

Od razu i od początku krytykowałem budowę gazociągu „Nord Stream2". Krytycy tego projektu mają stuprocentową rację. Decyzja o budowie niemiecko-rosyjskiego gazociągu to była zła i absurdalna decyzja. „Nord Stream2" już całkowicie uzależni zarówno Niemcy, jak i Europę od Rosji, a poza tym Niemcy postąpiły w tym wypadku całkowicie niesolidarnie. Nie możemy zapominać jak doszło już do pierwszego projektu. Moim zdaniem mamy w tym wypadku do czynienia z jawną korupcją i to na szerokich szczeblach władzy.

Czy ma pan na myśli byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera, który w tamtym czasie z roczną pensją prawie 350 tysięcy euro został przewodniczącym rady nadzorczej konsorcjum Nord Stream - córki Gazpromu?

Tak, to był skandal jakiego nie było dotąd w powojennej historii demokratycznej Europy. To było skandaliczne zachowanie, aby urzędujący ciągle kanclerz podpisał umowę z szefem rosyjskiego rządu o rozpoczęciu wspólnej budowy gazociągu po dnie Bałtyku i później został zatrudniony przez spółkę wykonującą ten projekt. To był i nadal jest wielki skandal, który moralnie zdyskredytował ówczesnego kanclerza, ale także niemiecki rząd. Niestety problem ten był i nadal jest przez kolejne rządy federalne zamiatany pod dywan. Także rządy Angeli Merkel ani razu ostro nie potępiły korupcyjnego postępowania Gerharda Schroedera. Nie zrobiły tego, bowiem chadecy przez dwie kadencje wspólnie rządzili w koalicji z socjaldemokratami, czyli z partią ówczesnego kanclerza i otwarta krytyka współkoalicjanta byłaby niepoprawna politycznie. W efekcie ten wielki skandal polityczny nigdy w Niemczech nie został należycie wyjaśniony.

Co można zrobić w tej sprawie dzisiaj?

Według mnie Gerhard Schroeder, jako bliski pomocnik Putina, natychmiast powinien być potraktowany, jako persona non grata w Niemczech, w USA a może także w Unii Europejskiej. Niestety obecnie nie ma chętnych do podejmowania takich decyzji i Schroeder ciągle ma coś do powiedzenia na niemieckiej scenie politycznej. Mam jednak nadzieję, że w przypadku gdy dojdzie do ostrzejszych sankcji wobec Rosji, także Gerhard Schroeder zostanie nimi objęty i zostanie nałożony na niego zakaz wjazdu na teren USA, a może także Unii Europejskiej. Taki skandal powinien tak właśnie się skończyć.

Nowa rządowa koalicja w Niemczech marzy o „Stanach Zjednoczonych Europy". Czy tego potrzebujemy? Według zapisów nowej umowy koalicyjnej w dłuższej perspektywie Unia Europejska ma stać się państwem federalnym. Czy to właściwy kierunek? Czy powinniśmy mieć wspólny europejski rząd w Brukseli?

Na wszystkie pytania odpowiadam zdecydowanie nie. Nie potrzebujemy żadnych Stanów Zjednoczonych Europy, to byłby katastrofalny błąd. Unia musi być oparta na wspólnocie ojczyzn, tak jak chcieli pierwsi jej założyciele m.in. Charles de Gaulle lub Konrad Adenauer. Tworzenie jakiegoś wspólnego, nieokreślonego rządu, wspólnych ministerstw byłoby wielkim błędem. Dla mnie najważniejsze jest, aby Unia Europejska posiadała możliwość wspólnego handlu, swobodę wymiany handlowej, swobodę podróżowania i reprezentowała wspólne wartości. Powinniśmy zamiast o tworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy i scentralizowaniu władzy w Brukseli myśleć o zachowaniu różnorodności naszych wielu regionów, przy zachowaniu wspólnych wartości.

Czy mamy obecnie w Unii Europejskiej do czynienia z jakąś pełzającą rewolucją socjalistyczną?

Można tak to określić. Faktycznie istnieje tendencja w Europie do centralizacji wszystkich unijnych instytucji oraz do wprowadzania we wszystkich krajach członkowskich socjalizmu. To w rzeczywistości prowadzi do utworzenia nowej socjalistycznej Unii Europejskiej. Dobrym przykładem jest wspólna waluta i wcześniejsze zapewnienia, że nigdy nie dojdzie do sytuacji, aby jakiś kraj gwarantował zadłużenia innego kraju. Złamano tę podstawową zasadę, a tak właśnie działa socjalizm. Widać wyraźnie, że Unia Europejska, szczególnie strefa wspólnej waluty, szybko przemieszcza się w stronę centralizmu i socjalizmu, a to będzie prawdziwa katastrofa.

Jak pan ocenia w tej kwestii obecny polski rząd, który stoi na stanowisku wolności gospodarczej i handlowej i zawsze krytykował socjalistyczne zapędy brukselskich urzędników?

Popieram taką postawę, polski rząd postąpił słusznie nie przyjmując euro. Ta decyzja pomogła i nadal pomaga Polsce uzyskiwać szybki rozwój gospodarczy. Z zainteresowaniem przyglądam się sytuacji w krajach takich jak: Polska, Czechy, Dania i Szwecja, gdzie rozwój gospodarczy następuje szybciej niż u nas w Niemczech i w całej strefie euro. W kwestii podejścia do gospodarki obecny polski rząd oceniam bardzo dobrze. Jeszcze raz powtarzam odbieganie od centralizacji i socjalizmu jest podstawą naszej egzystencji.

Czy w takim razie Polska ma prawo w ramach suwerennego i niezależnego kraju podejmować samodzielnie decyzje w kwestiach organizacji własnego wymiaru sprawiedliwości? Czy w tej materii musimy, lub powinniśmy mieć takie same prawa jak Niemcy?

Ukraińcy wycierpieli pod nazistowskim i rosyjskim butem prawie tyle samo, co Polacy. Zostawianie ich na lodzie, to jest błąd

Czy polski Trybunał Konstytucyjny ma prawo orzekać samodzielnie i suwerennie?

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy i Polska mają lub powinny mieć takie same prawa w Unii Europejskiej, a sędziowie obydwu państw mają prawo krytykować decyzje sędziów unijnych. W 2020 roku niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny przyznał rację tym, którzy krytykowali ówczesny niemiecki rząd i uznali za nielegalną prowadzoną od 2015 roku przez Europejski Bank Centralny (EBC) akcję zakupu obligacji państwowych. Innymi słowy oczywistym jest fakt, że Sąd Najwyższy lub Trybunał Konstytucyjny ma prawo krytykować własny rząd, gdy ten postępuje niezgodnie z traktatami unijnymi, które przecież sam podpisał. A w tym wypadku tak właśnie było. Jednak w Polsce - według mojej wiedzy - sprawa dotyczy zupełnie czegoś innego. Mianowicie sąd TSUE uznał, że rząd w Polsce, a konkretnie rząd Prawa i Sprawiedliwości upolitycznia sądy dla własnych celów politycznych. Zdaniem sędziów w Unii Europejskiej takie działania są sprzeczne z unijnym prawem i unijnymi wartościami. Nie jestem sędzią, ale zawsze miałem duży respekt przed każdym wyrokiem i życzyłbym sobie, aby takie samo podejście obowiązywało w Polsce.

Pozostaniemy przy swoich zdaniach na ten temat, ale porozmawiajmy o konkretach. Unijni urzędnicy, do których chętnie dołączają także niemieccy politycy zarzucają Polsce upolitycznianie sądów. A przecież to były polityk partii chadeckiej Stephan Harbarth przez wiele lat był wiceprzewodniczącym frakcji federalnej CDU-CSU, a teraz został prezesem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Dlaczego taki system wyboru niemieckich sędziów nie jest krytykowany przez Brukselę i Berlin? Dlaczego co dozwolone w Niemczech, jest zakazane w Polsce?

Ma Pan trochę racji. Faktycznie system wyboru sędziów w niemieckim wymiarze sprawiedliwości wzbudza dużo kontrowersji. Także konkretnie wybór Stephana Harbartha został w Niemczech ostro skrytykowany. Ale musimy tu otwarcie przyznać, że w końcu ktoś musi zostać wybrany na sędziego. Poszczególne rządy i parlamenty wybierając sędziów muszą znaleźć odpowiedni balans pomiędzy wpływami politycznymi danego rządu i opozycji. To jest trudne, ale często udaje się to zrobić. Przez siedemdziesiąt lat po wojnie nie przypominam sobie żadnego przypadku, aby w Niemczech złamano zasadę politycznego balansu. W niemieckim wymiarze sprawiedliwości istnieje zasada, że sędziów powołuje zarówno opozycja jak i partie rządowe.

Czy zna pan jakikolwiek konkretny przypadek, aby w Polsce złamano tę „zasadę politycznego balansu"? Czy może Pan dać jakiś przykład?

Nie jestem w tej dziedzinie specjalistą, ani nie jestem sędzią, ale sprawa byłej prezes polskiego Trybunału Konstytucyjnego może być dowodem na to, że polski rząd przesadza z upolitycznianiem sędziów i to właśnie dostrzegła Komisja Europejska. Moim zdaniem zwolnienie za jednym ruchem tak dużej liczby sędziów musiało wzbudzić niepokój w kręgach unijnych. Takie postępowanie przypomina mi raczej Turcję, nić demokratyczny kraj w Unii Europejskiej.

Czyli sugeruje pan, że Polska jest pod jakimś szczególnym i specjalnym unijnym nadzorem? Czy jest z jakiegoś powodu dokładniej obserwowana niż inne kraje członkowskie?

Byłem eurodeputowanym i nigdy nie zauważyłem, aby Polska była jakoś szczególnie obserwowana i napiętnowana w Parlamencie Europejskim. Owszem mogę potwierdzić, że obecny rząd jest krytycznie oceniany w Brukseli, tak to prawda. Muszę przyznać, że także ja krytykuję rząd Prawa i Sprawiedliwości m.in. za ograniczanie liberalnego prawa w stosunku do zagranicznych inwestorów w Polsce, lub za postępowanie z zagranicznymi właścicielami działającymi na polskim rynku medialnym.

A co konkretnie Pan zarzuca w tej materii obecnej polskiej władzy?

Wygląda na to, że Prawo i Sprawiedliwość rzeczywiście przesadza z upolitycznianiem nie tylko sądów, ale także mediów. Moim zdaniem krytyka płynąca z Brukseli jest słuszna i polski rząd powinien ją zaakceptować.

Czyli pana zdaniem Polska powinna zaakceptować wszelkie kary, jakie na nią nałożyła lub nałoży w przyszłości Bruksela lub sądy unijne?

Tak uważam, przecież także na Niemcy były nakładane liczne kary, które musieliśmy wykonać. Musieliśmy płacić nałożone na nas kary nawet wtedy, gdy nie zgadzaliśmy się z wyrokami. Takie są zasady. Nie ma żadnego wyjątku, a nie wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości musi się wiązać z opuszczeniem Unii Europejskiej. Tak było w przypadku Wielkiej Brytanii, która była bardzo niezadowolona z wielu wyroków TSUE i w konsekwencji postanowiła Unię opuścić.

Sugeruje pan, że Polska powinna Unię Europejską opuścić?

Nie o to chodzi, ale polski rząd nie może przestać akceptować wyroków unijnych sądów i nadal pozostawać pełnym członkiem wspólnoty. Jestem przekonany, że zwycięży rozsądek i Polska pozostanie w Unii Europejskiej. Polska powinna i musi pozostać w Unii. Moim zdaniem polski rząd jest rozsądniejszy niż rząd federalny i dlatego jest mi tym bardziej przykro, że działa sprzecznie z unijnymi zasadami praworządności.

CV

HANS-OLAF HENKEL

(ur. 14.03. 1940 w Hamburgu) – niemiecki menedżer branży przemysłowej, wykładowca akademicki, publicysta, działacz gospodarczy i polityk. Prezes zarządu Federalnego Związku Przemysłu Niemieckiego oraz Stowarzyszenia Leibniza, poseł do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji. W 2001 został honorowym profesorem i wykładowcą zarządzania na Uniwersytecie w Mannheim. W 2005 poparł w wyborach do Bundestagu FDP. Z początkowych pozycji proeuropejskich przeszedł na pozycje eurosceptyczne, publicznie m.in. krytykując wprowadzenie euro i opowiadając się za przywróceniem marki niemieckiej. W 2014 wstąpił do Alternatywy dla Niemiec. Został głównym kandydatem tej partii w wyborach europejskich, uzyskując mandat eurodeputowanego VIII kadencji. W 2015 wraz z grupą eurodeputowanych wystąpił z AfD, współtworząc Sojusz dla Postępu i Przebudzenia (od 2016 pod nazwą Liberalno-Konserwatywni Reformatorzy). W 2018 zrezygnował z członkostwa.

eprasa.pl b4aa79a9f0

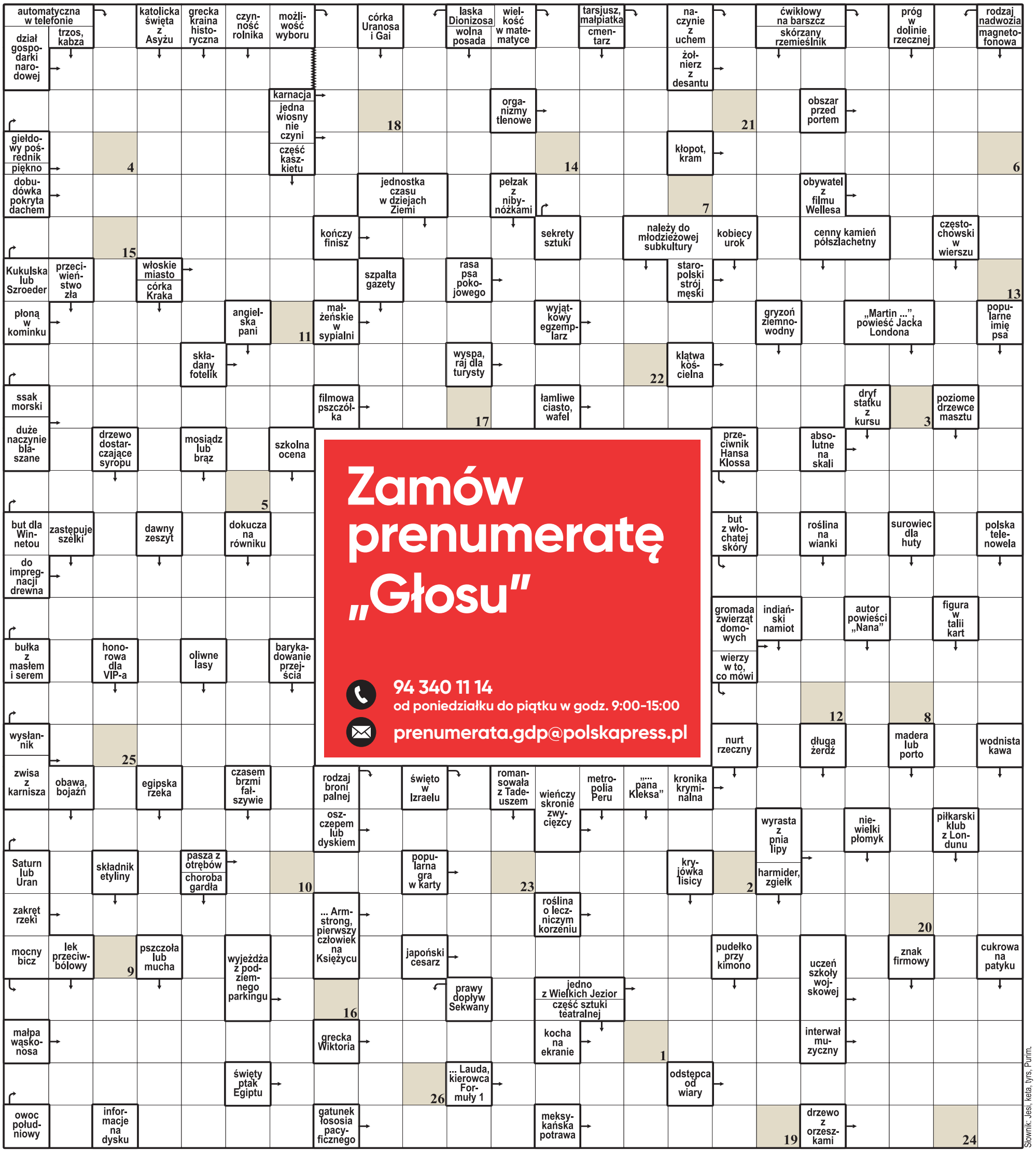

Zamów prenumeratę „Głosu"
94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00
prenumerata.gdp@polskapress.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Plauta.

ROZWIĄZANIE: MĄDRY SAM KSZTAŁTUJE SOBIE LOS.

eprasa.pl b4aa79a9f0

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA POŁCZYN ZDRÓJ / SPRZEDAM 602742814

GARAŻE

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

0010392591

POŚREDNICTWO

0010382225

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

REKLAMA 2110379429

ABAKUS
NIEZALEŻNA AGENCJA NIERUCHOMOŚCI *(z licencją państwową)*
Nie możesz sprzedać swojego mieszkania?
Zgłoś je do Nas na
ZASADACH OTWARTYCH
ZADZWOŃ 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143 (obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

można zaaranżować 2 pok.
SZYBKIE WYDANIE
rej. Emki 209 900,-

2 pokoje, I piętro, balkon
rej. Gałczyńskiego
279 000,-

64m², balkon, garderoba
ciepła woda z ciepłociągu
rej. Jagoszewskiego 335 000,-

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektr., spawacz, betoniarz: 601218955

POMOC biurowa:
-Pomoc w prowadzeniu dokumentów
-zakupu/sprzedaży.
Oczekujemy:
-znajomość j. angielskiego (w mowie i piśmie).
Oferujemy:
-atrakcyjne wynagrodzenie
-stabilne zatrudnienie w firmie
-dodatkowe ubezpieczenie grupowe
-praca od 8:00 do 16:00 pn-pt
Email: info@pomerania.pl

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH W NIEMCZECH, WYSOKIE ZAROBKI DO 1800 EURO, DARMOWY PRZEJAZD, GWARANCJA ZATRUDNIENIA. Tel. 518 733 727

ZATRUDNIĘ EKSPEDIENTKE DO SKLEPU OGRODNICZEGO KOSZALIN 94/3422660

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, gładzie. 731084545 GK

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

ZBOŻE sprzedam, 607765316

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

ABELLA, 501-210-471. Koszalin

Dostarczamy codziennie do Twojego domu
Zamów prenumeratę
94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00
prenumerata.gdp@polskapress.pl
GŁOS POMORZA
prenumerata.gp24.pl

AUTOPROMOCJA

Weekend tuż-tuż.
Kup magazynowe wydanie gazety

GŁOS POMORZA
GŁOS SZCZECIŃSKI
GŁOS KOSZALIŃSKI

gp24.pl gs24.pl gk24.pl

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemysław.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc, Członek zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

eprasa.pl b4aa79a9f0

G. Krychowiak: Podniósłbym rękę za kandydaturą Adama Nawałki

Dawid Dobrasz
twitter: @dobraszd

Piłka nożna

Grzegorz Krychowiak wtorek i środę spędził w Poznaniu na otwarciu swojego nowego projektu – Medkliniki. Spotkaliśmy się z reprezentantem Polski i porozmawialiśmy o tym projekcie, ale też oczywiście o kadrze, zawalonym Euro 2020, „kolonii" na ostatnim zgrupowaniu reprezentacji w 2021 roku, odejściu Paulo Sousy i wyborze nowego selekcjonera.

Dużo podróżujesz w tym roku, a mamy dopiero styczeń. Rosja, Dubaj, Wyspy Owcze, a teraz... Poznań.

To się poniekąd powtarza co roku. Dla mnie to taki okres, kiedy zazwyczaj coś się dzieje. Są obozy przygotowawcze, w Rosji przerwa w rozgrywkach i można ten czas wykorzystać. Niedawno skończyliśmy z Krasnodarem pierwszy etap przygotowań, a teraz miałem kilka dni wolnego i to wykorzystałem.

Widzieliśmy się dwa lata temu. Zapytam ogólnie, co zmieniło się w twoim życiu w tym czasie? Na pewno zmieniłeś klub.

To jest największa zmiana. Ogólnie to wszystko idzie w dobrym kierunku. Z meczu na mecz stawiam sobie nowe cele. Teraz przed nami bardzo trudne spotkania marcowe w reprezentacji. Dlatego ten okres przygotowawczy z Krasnodarem traktuje też jako przygotowanie do kadry.

Wrócę do przeszłości. Czy czerwona kartka podczas meczu ze Słowacją na Euro 2020 to był najtrudniejszy sportowy moment dla ciebie w poprzednim roku?

Trudny okres. Zawsze otrzymanie czerwonej kartki nie jest łatwe - zwłaszcza w takim spotkaniu i na takiej imprezie. Czasami to jest ułamek sekundy i niestety... przeszkodziło to nam ostatecznie w dobrym wyniku. Najgorsze, że ucierpiał na tym cały zespół i to najbardziej boli. Jednak staram się poprzez ciężką pracę iść do przodu. Podczas kariery są zawsze lepsze i gorsze momenty. Ten był zdecydowanie gorszy. Nigdy nie mam problemu, żeby powiedzieć to, że popełniłem błąd. To jest częścią mojego zawodu i piłki nożnej. Również w życiu. Są błędy, które ciężej się trawi niż inne. Każdy chce wygrać, a porażka niestety jest tego częścią.

Gdzie i w jakim momencie zastała cię informacja o zwolnieniu Paulo Sousy?

Byłem akurat na wakacjach. To był taki okres, gdzie były już rozmowy na ten temat, ale nie było pewności, że to się wydarzy. Byłem zaskoczony, ale to pokazuje tylko poziom trenera.

Pierwsza myśl w głowie, kiedy to usłyszałeś?

To jest wstyd. To jest najniższy poziom, jaki może być. Zwłaszcza w tym momencie. Szczerze? Dla mnie to super informacja. Że bez niego możemy awansować. To jest dla całego zespołu dodatkowa motywacja. Wydaje mi się, że każdy będzie chciał jeszcze bardziej pokazać i udowodnić, że możemy awansować do MŚ.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Krychowiak nie gryzie się w język. Ostatnie zgrupowanie kadry nazywa kolonią i uderza w Sousę

Po meczu z Węgrami, w którym byłeś zawieszony za kartki, przeszło ci coś takiego przez myśl, że Sousa może odejść?

Wtedy nie. Nie odczułem tego, ale na ostatnim zgrupowaniu czułem atmosferę, jak bym był... na kolonii. Byliśmy w Hiszpanii i ono było inne, niż wszystkie.

Czy czujesz, że baraże to dla ciebie ostatnia szansa, aby wystąpić jako piłkarz z reprezentacją na mundialu?

Wiele czynników ma na to wpływ i może to też być dodatkowym impulsem. Z drugiej strony dla mnie sama gra z orzełkiem na piersi jest zawsze wystarczającą motywacją. Wychodzisz, reprezentujesz kraj i dajesz z siebie wszystko.

Lada dzień poznamy nowego selekcjonera. Czy według ciebie lepszy byłby na tym stanowisku Polak czy trener zagraniczny?

Patrząc na to, w jakiej jesteśmy sytuacji, że spotkamy się na zgrupowaniu i zostaną cztery dni do najważniejszego meczu w tym roku i miejmy nadzieję też następnego, to wybór Adama Nawałki miałby najwięcej sensu. To trener, który ma doświadczenie z reprezentacją i zna zawodników od dłuższego czasu, co pozwoliłoby mu dużo szybciej zaaklimatyzować się w oraz przygotować nas do tego spotkania. Jestem pewny, że prezes jednak podejmie najlepszą decyzję z możliwych.

Czyli rozumiem, że gdyby do kadry wrócił Adam Nawałka, to Grzegorz Krychowiak ucieszyłby się z tego rozwiązania?

Tak. Uważam, że to jest bardzo dobry pomysł. Wydaje mi się, że wielu zawodników myśli w ten sposób. To jest osobiste odczucie, bo ci piłkarze, którzy grają systematycznie, to powiedzą tak, a ci, którzy niekoniecznie wtedy grali, to mogą mieć inne zdanie.

Andrij Szewczenko. Co ci przychodzi na myśl, gdy słyszysz tę kandydaturę?

To też jest ciekawa opcja, ale nie miałem okazji współpracować z tym trenerem.

Znajdujemy się w nowym miejscu pod Poznaniem – w Medklinice. To twój kolejny projekt. Czemu w to wszedłeś?

Pomysł narodził się dwa lata temu przy rozmowach podczas zgrupowań reprezentacji z Jackiem Jaroszewskim, lekarzem kadry. Kilka razy byłem też wtedy w Warszawie i rozmawiałem na ten temat m.in. z Pawłem Bambrem. Myślałem nad tym bardzo długo. Później przyszła pandemia i trochę spowolniła projekt, ale cieszę się, że udało nam się stworzyć takie miejsce.

Tymi projektami zaczynasz już takie planowanie, co po karierze?

Inwestycje, w które wkładam pieniądze, są z myślą o przyszłości. Zdaje sobie sprawę, że nie będę grał w piłkę całe życie. Na razie skupiam się na „bieganiu za futbolówką", bo cały czas sprawia mi to ogromną przyjemność. Podczas pandemii dużo myślałem nad otwarciem kliniki rehabilitacyjnej. Ze względu na to, że jest wiele dziedzin, gdzie ludzie tracą pracę, a ta medyczna strona zawsze będzie funkcjonowała. Niezależnie od tego, co dzieje się na świecie, to ludzie tego potrzebują.

Znasz łącznie pięć języków obcych. Zawsze zastanawiało mnie to, czy masz dar do ich nauki?

Wydaje mi się, że piłkarze mają to szczęście, że często zmieniają swoje miejsce i mogą rozmawiać w różnych językach. Po prostu trzeba usiąść i zmotywować się do nauki, a ja robię to regularnie. Nawet teraz, kiedy przyjeżdżamy dzień przed meczem do klubu, to mam nauczyciela, który tłumaczy trenerowi z języka angielskiego na rosyjski i nadal biorę lekcje, które ułatwiają mi rozmowę. ©℗

REKLAMA 0010406868

Już w poniedziałek 31 stycznia tylko dla naszych Czytelników dodatek Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pekin 2022, a w nim między innymi:

- **po co lecimy do Pekinu** – rozmowa z Konradem Niedźwiedzkim, szefem Misji Olimpijskiej Pekin 2022
- **wszystkie igrzyska Adama Małysza.** Wywiad z wybitnym skoczkiem narciarskim, żywą legendą światowych skoków
- **interesuje ją tylko medal.** Czy snowboardzistka Aleksandra Król spełni swoje marzenie?
- **Martyna Gąsienica-Daniel** mknie niczym błyskawica! Mamy szanse na medal w narciarstwie alpejskim!
- oraz sylwetki zawodników, szanse medalowe, harmonogram i areny Igrzysk Olimpijskich

Kibicujmy reprezentantom Polski!

eprasa.pl b4aa79a9f0

Olimpijczycy wyruszyli do Pekinu

Filip Bares
redakcjai@polskapress.pl

Pekin 2022

Członkowie reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie Pekin 2022 odebrali nominacje i złożyli ślubowanie. Specjalnym, bezpośrednim lotem ekipa udała się już do Chin.

Jako pierwsi nominacje do olimpijskiej reprezentacji Polski z rąk Andrzeja Kraśnickiego - prezesa PKOl i Adama Krzesińskiego - sekretarza generalnego PKOl odebrali przedstawiciele biathlonu, a następnie łyżwiarstwa szybkiego (tor długi).

Kolejne powołania wręczono członkom kadry narodowej w short tracku, przedstawicielom narciarstwa (biegi, kombinacja norweska oraz narciarstwo alpejskie), snowboardu, a także saneczkarstwa. Wszyscy, którzy otrzymali olimpijskie nominacje, złożyli uroczyste ślubowanie. Słowa przysięgi w imieniu sportowców odczytała nasza znakomita łyżwiarka Natalia Maliszewska.

Osobne roty dla zawodników i trenerów

- Ja, reprezentant Polski na XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pekin 2022 - w imieniu wszystkich zawodników - uroczyście ślubuję, że będziemy przestrzegać obowiązujących przepisów, regulaminów sportowych i zasad fair play oraz godnie i z zaangażowaniem reprezentować nasz kraj.

W 2018 roku na IO w Pjongczangu Polska zdobyła 2 medale - złoty Kamila Stocha i brązowy w drużynowym konkursie skoczków

Rotę ślubowania w imieniu trenerów i osób współpracujących odczytał Marek Skowroński - trener saneczkarzy.

- W imieniu trenerów i innych osób współpracujących z zawodnikami udającymi się na XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pekin 2022 - uroczyście ślubuję, że powierzone nam zadania będziemy wykonywać rzetelnie. Zapewniam, że we wszystkich działaniach będzie kierować nami troska o zawodników i dobro polskiego sportu.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Reprezentacja Polski będzie miała dwóch chorążych - Natalię Czerwonkę i Zbigniewa Bródkę

W tym wyjątkowym momencie dla wszystkich członków olimpijskiej reprezentacji Polski uczestniczyli oficjele. Angelika Głowienka - dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki, członkowie prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz sponsorzy i partnerzy PKOl i olimpijskiej reprezentacji Polski.

Niespodziewane kłopoty przed odlotem z Warszawy

To było jedyne ślubowanie w kraju. Pozostali członkowie naszej ekipy nominacje odbiorą już w Pekinie.

Olimpijczycy mieli małe problemy przed wylotem, ale na szczęście skończyło się tylko na strachu. Lot był zaplanowany na godz. 20.50. Przed wejściem na pokład olimpijczyków i przedstawicieli mediów czekał jednak szereg formalności. Nie tylko okazanie biletu, paszportu czy negatywnych testów na koronawirusa, ale również zaprezentowanie aplikacji MY 2022 i Green Health Code.

Do uzyskania powyższego kodu i tym samym dostania zgody na przylot do stolicy Chin, trzeba było skrupulatnie wypełniać aplikację, ale też zostać w niej zaakceptowanym przez system na każdym z etapów. Na warszawskim lotnisku okazało się jednak, że nie wszyscy sportowcy i członkowie sztabu przeszli aplikacyjną procedurę i uzyskali wymagany przez chińskie władze kod QR. Nie wiadomo jednak, kto zawinił.

XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pekinie 2022 zostaną rozegrane w dniach 4-20 lutego. Nasza reprezentacja liczy 57 sportowców. ©℗

Finał w Melbourne nie dla Świątek. Dawno nikt tak jej nie zdominował

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Udało się w czwartej rundzie z Soraną Cirsteą i w ćwierćfinale z Kaią Kanepi. Za trzecim razem Iga Świątek nie zdołała jednak odrobić straty seta i przegrała 4:6, 1:6 z Amerykanką Danielle Collins w półfinale Australian Open.

Nieczęsto ogląda się tak bezradną Igę Świątek. Zazwyczaj to ona dominuje na korcie i rozrzuca po nim przeciwniczki, a nawet w dwóch poprzednich meczach, choć zepchnięta długimi chwilami do defensywy, była w stanie nawiązać walkę i zwyciężyć. W czwartek była z kolei zupełnie bezradna. Nie licząc może końcówki pierwszego seta, gdy przegrywając 0:4 (a potem 2:5), zdołała odrobić część strat, broniąc po drodze czterech piłek setowych.

Przez resztę spotkania kompletnie nie radziła sobie z potężnie bijącą z głębi kortu (zwłaszcza z bekhendu) Collins. Tu wystarczy przypomnieć, że cztery pierwsze gemy trwały zaledwie 16 minut. Zachęcana żywiołowym dopingiem polskich kibiców Iga robiła, co mogła. Problem w tym, że sił i pomysłów starczyło jej tylko na końcówkę tej partii ...

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Iga Świątek musi jeszcze poczekać na swój drugi wielkoszlemowy finał

Druga również zaczęła się od podwójnego przełamania i prowadzenia Amerykanki 4:0, a do końca spotkania Świątek zdołała wygrać już tylko jednego gema.

- Nie mogłam uwierzyć w to, co się dzieje. Danielle Collins nie dała nawet chwili wytchnienia Idze Świątek, a Polka sprawiała wrażenie zszokowanej. Jeszcze nie widziałam, żeby ktoś tak ją zdominował - komentowała w studiu Eurosportu słynna Barbara Schett.

Na swój pierwszy finał w Melbourne i drugi w Wielkim Szlemie (po zwycięskim Roland Garros 2020) Polka będzie więc musiała jeszcze poczekać (oby nie za długo). Trzeba jednak podkreślić, że do czołowej czwórki (w grze pojedynczej) wcześniej udało się (dwa razy) awansować w Australian Open tylko Agnieszce Radwańskiej. Co ciekawe, za każdym razem pod kierunkiem obecnego trenera Igi Tomasza Wiktorowskiego.

Ma to również wymierne przełożenie na pieniądze i punkty w rankingu, bo Świątek zarobiła w sumie w Melbourne 895 tysięcy tamtejszych dolarów (czyli ponad 2,5 miliona złotych). W poniedziałek awansuje również na czwarte miejsce w rankingu WTA.

Dla 28-letniej Collins to z kolei pierwszy w karierze wielkoszlemowy finał. Jej rywalką będzie w nim (w sobotę) Australijka Ashleigh Barty, która nie dała szans (6:1, 6:3) innej Amerykance - Madison Keys. Dla światowej numer jeden to pierwszy singlowy finał w Melbourne, ale zarazem szansa na trzeci wielkoszlemowy tytuł (po Roland Garros 2019 i Wimbledonie 2021). ©℗

REKLAMA 0010375959

eprasa.pl b4aa79a9f0

REKLAMA
0010396326

Polskie Elektrownie

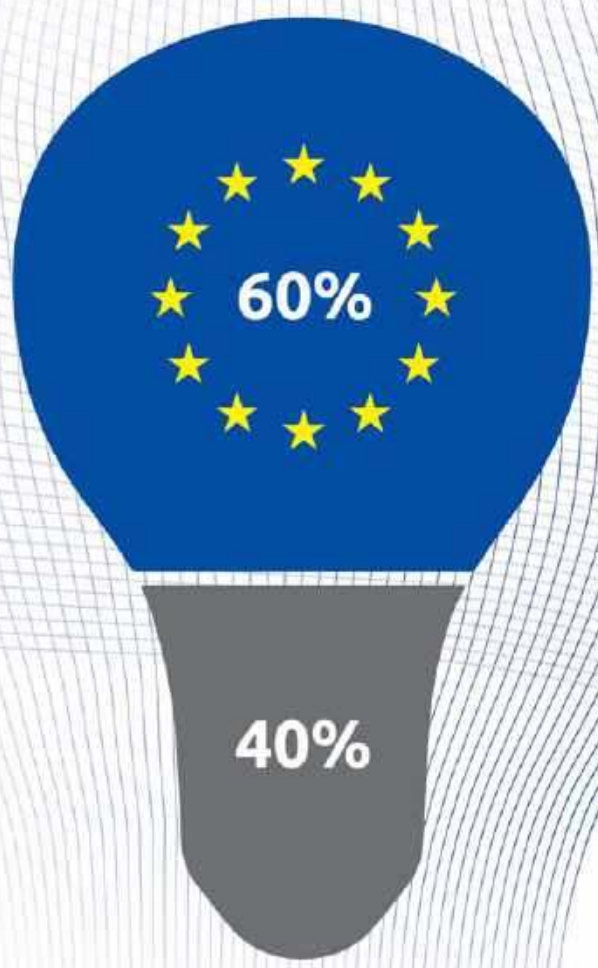

Opłata klimatyczna Unii Europejskiej to aż 60% kosztów produkcji energii

POLITYKA KLIMATYCZNA UE = DROGA ENERGIA WYSOKIE CENY

eprasa.pl b4aa79a9f0